BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 5 Maj 1966 r.

WARSZAWA

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 5 Maj 1966 r.

WARSZAWA

Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakład 500 + 20. Arkuszy druku 5,25 Papier offset kl. III 90 g.
Oddano do druku dnia 13. V. 1966 roku. Zamówienie nr 310.

T r e ś ć

LXIV SESJA MKOl 5

Z DZIAŁALNOŚCI PKOl 10
- Z prac Prezydium PKOl 10
- Kwietniowa konferencja prasowa 18
- Sporty zimowe w ocenie Komisji Sportowej 21
- Co słychać w Komisjach Współpracy z PKOl ? 28
- Kowale przyszłości polskiego sportu 29
- Podsumowanie akcji zdobywania II kółka 33
- III kółko olimpijskie wielką szansą dla utalentowanej młodzieży 38

Z KLUBÓW OLIMPIJCZYKA 40
- Kwietniowe spotkania 40
- Klub Olimpijczyka uczcił 70-letnią rocznicę Nowożytnych I.Ol. 42

CZYTAJCIE FACHOWĄ LITERATURĘ 50
- Problemy młodzieżowe w "Sporcie Wyczynowym" 50
- Nowa pozycja dla szkoleniowców boksu 53

SYMPOZJUM NAUKOWE NA TEMAT AKLIMATYZACJI 55

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ 58
- 210 milionów peso odszkodowania w Meksyku 58
- 100 milionów znaczków w Meksyku 58
- Intensywny trening gimnastyków Szwajcarii 59
- W Meksyku odlicza się już dni 59
- Parking na 15.000 wozów 60
- Pomiary dla łodzi żaglowych 60
- W 70-lecie nowożytnych Igrzysk 61
- Na trybunach z marmuru 62
- ZSRR chce podnieść poziom narciarstwa alpejskiego 62

- O finansową pomoc dla sportu olimpijskiego USA 63
- Komentarz olimpijski o przygotowaniach CSRS 65
- Szkolne grupy narciarskie, olimpijskie nadzieje ... 67
- Amerykańska domena w niebezpieczeństwie 68
- Sprawdziany na Meksyk 70
- Biegaj po swoje życie 71
- Nie wszystkie środki zaliczyć można do dopingu 72
- Trening wysokościowy w Turcji 74
- Próba generalna w Grenoble 74
- Niespodziewane wyniki 75
- Wspólne przygotowania NRD i Bułgarii 76
- Tryumf "ptasich stróżów" 76
- Różne drobne informacje 78

POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI 81
- O przebiegu "Dnia Olimpijczyka" 81
- Oryginalny patronat nad ekipą "Grenoble" 83
- 4 miliony złotych rocznie od filatelistów 84
- Mieczysław Rutyna w akcji 85
- Ze skrzynki pocztowej F.Ol. 85

LXIV - SESJA MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

Niniejsza informacja ma charakter wstępny i nie stanowi pełnej oceny 64 sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, odbytej w dniach 24 - 30 kwietnia br. w Rzymie. Kolejna informacja na temat przebiegu prac sesji, wszechstronna jej ocena, opublikowane będą w czerwcowym numerze Biuletynu Informacyjnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Rzym - miasto o wyjątkowej atmosferze olimpijskiej, miasto-organizator niezapomnianych Igrzysk Olimpijskich 1960 roku - kolejny raz gościło członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, zebranych na 64-sesji zwyczajnej.

W sesji uczestniczyło 62 członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, co stanowi bardzo wysoką frekwencję.W części sesji, poświęconej wysłuchaniu sprawozdania i propozycji miast ubiegających się o prawo organizacji kolejnych letnich i zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1972 roku uczestniczyli także przedstawiciele kierownictwa wszystkich olimpijskich międzynarodowych federacji sportowych. Wreszcie do Rzymu stawiły się specjalne, w niektórych wypadkach bardzo liczne, delegacje miast kandydatów do organizacji Igrzysk Olimpijskich XX Olimpiady: dla Igrzysk letnich Detroit, Madrytu, Montrealu i Monachium oraz dla Igrzysk zimowych Calgary, Lahti, Sapporo i Salt Lake City.

Przeładowany jak zwykle program obrad sesji MKOl obejmował blisko 60 problemów i propozycji, na które w części składały się od dawna nurtujące międzynarodowy ruch olimpijski zagadnienia jak amatorstwo, reorganizacja MKOl, współpraca z na-

rodowymi komitetami olimpijskimi, sprawa dopingu, sprawa dyskryminacji politycznej i rasowej itd.

1. Tradycyjnie sesja wysłuchała kolejnych sprawozdań z postępów przygotowań do Igrzysk Olimpijskich 1968 roku w Meksyku i Grenoble. Wyróżniało się niezwykle starannie opracowane sprawozdanie organizatorów XIX Igrzysk Olimpijskich w Meksyku, podbudowane wieloma szczegółowymi danymi i planszami oraz zawierające bardzo bogate propozycje w zakresie programu kulturalnego dla uczestników Igrzysk. Organizatorzy ogłosili przy tym oficjalnie, że uruchomienie wioski olimpijskiej nastąpi na 30 dni przed otwarciem Igrzysk Olimpijskich.

MKOl zdecydowanie odrzucił wszelkie propozycje i inicjatywy zmierzające do przeniesienia części konkurencji sportowych w tereny nizinne poza stolicę Meksyku. Ze zrozumiałych względów decyzja ta nie dotyczy jeździectwa, dla którego uczyniono wyjątek pozostawiając Komitetowi Organizacyjnemu i Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej decyzję w zakresie lokalizacji olimpijskich zawodów jeździeckich.

Znamienna jest również decyzja podjęta przez MKOl z inicjatywy markiza Exetera (b.wiceprezesa MKOl i prezesa Międzynarodowej Federacji Lekkiej Atletyki) w sprawie dopuszczalnych okresów aklimatyzacji wysokogórskiej w terminie bezpośrednio poprzedzającym Igrzyska Olimpijskie. Decyzje MKOl w tej sprawie stanowią, że w okresie poprzedzającym o trzy miesiące termin Igrzysk Olimpijskich w Meksyku - maksymalny okres zgrupowań treningowo-aklimatyzacyjnych nie może przekraczać łącznie 4 tygodni.

2. Prawa organizacji letnich i zimowych Igrzysk Olimpijskich 1972 roku zostały jak wiadomo przyznane zachodnio-niemieckiemu miastu Monachium oraz japońskiemu miastu Sapporo.

Przy prezentacji i dyskutowaniu kandydatury miasta Monachium zasadnicze zastrzeżenia zgłoszone zostały przez W.Reczka (członka MKOl dla Polski) oraz F.Kroutila (członka MKOl dla CSRS). Uwagi te wskazywały m.in. na niechlubną rolę jaką miasto to odegrało w niedawnej stosunkowo przeszłości, kiedy miasto to było jedną z kolebek i fortec reżimu hitlerowskiego. Uwagi wskazywały na fakt, że przyznanie prawa organizacji Igrzysk Olimpijskich miastu Monachium może w związku z tym po-

ważnie poderwać zaufanie do międzynarodowego ruchu olimpijskiego w świecie, a szczególnie w krajach,które przeżyły barbarzyństwa hitlerowskie. Wreszcie, uwagi wskazywały na to,że w mieście tym mogą nie być stworzone nieodzowne warunki dla przebiegu Igrzysk w odpowiedniej atmosferze olimpijskiej zważywszy na fakt, że w mieście tym znalazło swoją siedzibę szereg organizacji i instytucji prowadzących wrogą propagandę przeciwko krajom socjalistycznym.

O przyznaniu Monachium prawa organizacji Igrzysk XX Olimpiady zadecydowało szereg okoliczności, a między innymi:

- olimpijskie prawo zwyczajowe, nakazujące, by po dwóch nieobecnościach w Europie (Tokyo 1964 i Meksyk 1968) kolejne Igrzyska Olimpijskie odbyły się w Europie,
- brak pełnowartościowej kontrkandydatury europejskiego miasta. Kandydatura Madrytu, która dopiero po rozpoczęciu prac sesji rzymskiej MKOl uzyskała poparcie hiszpańskich władz rządowych, była bardzo słabo zaprezentowana przez przedstawicieli miasta i narodowego komitetu olimpijskiego i nie stwarzała zadowalających warunków techniczno-sportowych dla właściwej organizacji Igrzysk Olimpijskich.

Jak wiadomo, Monachium uzyskało niezbędną większość głosów w drugiej turze głosowania, przy czym wyniki obu tur głosowania przedstawiały się następująco:

I Tura: Detroit 6 głosów, Madryt 16 głosów, Montreal 16, Monachium 21;

II tura: Detroit - głosów, Madryt 14 głosów, Montreal 14, Monachium 31.

Wśród kandydatów do organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich 1968 roku kandydatura japońskiego miasta Sapporo przeszła już w pierwszej turze głosowania, zyskując 32 głosy.Kandydat europejski, fińskie miasto Lahti straciło swoje szanse głównie na skutek niemożliwości organizacji w tamtejszym terenie narciarskich konkurencji alpejskich.

3. Rzymska sesja MKOl stanowiła kolejny etap powolnego, ale systematycznego procesu demokratyzacji tej organizacji. W zakresie tym przyjęta została przede wszystkim inicjowana przez Polski Komitet Olimpijski propozycja zwiększenia liczby wiceprezesów MKOl z dwóch do trzech co zapewniło wybór do Pre-

zydium kończącego kadencję w składzie Komisji Wykonawczej MKOl - K.Andrianowa, członka MKOl dla ZSRR, który objął stanowisko wiceprezesa MKOl na okres najbliższych 5 lat. Z wiceprezesury MKOl odpadł markiz Exeter (członek MKOl dla Anglii),który jednak wybrany został do składu Komisji Wykonawczej.Wreszcie wiceprezesem MKOl został również gen.J.Clark (członek MKOl dla Meksyku) reprezentujący również organizatorów przyszłych igrzysk olimpijskich. Członkiem Komisji Wykonawczej MKOl został ponadto S.Wajio (członek MKOl dla Pakistanu).

Podkreślenia wymaga fakt wyboru 4 nowych członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, a wśród nich Hansa Schobel'a, Prezesa Narodowego Komitetu Olimpijskiego NRD.

4. Rodząca się w dużych trudnościach inicjatywa utworzenia Światowego Zrzeszenia Narodowych Komitetów Olimpijskich została mimo sprzeciwów reprezentantów anglosaskich i skandynawskich ostatecznie przekazana do decyzji przyszłorocznego zgromadzenia narodowych komitetów olimpijskich, które zebrać się ma w maju 1967 roku w Teheranie.

5. Nie rozwiązano w czasie sesji rzymskiej sprawy przyszłości Zimowych Igrzysk Olimpijskich, podważanych postępującą w niektórych krajach komercjalizacją niektórych dziedzin sportowych figurujących w programie Zimowych Igrzysk. Oliwy do ognia dolała tutaj znana powszechnie sprawa Kilius-Baumler, którym zostały ostatecznie odebrane medale olimpijskie. Inicjowane przy tym przeniesienie niektórych salowych dyscyplin sportowych z letniego do zimowego programu Igrzysk Olimpijskich ma nadal wielu zdecydowanych przeciwników. Międzynarodowa Federacja Koszykówki zgadza się na przykład na włączenie do programu Zimowych Igrzysk koszykówki, ale tylko kobiecej. Zbliżone stanowisko zajmuje siatkówka. Również dżudo skłonne jest do występowania w programie Zimowych Igrzysk, ale chyba głównie dlatego, że nie figuruje w programie najbliższych Igrzysk Letnich.

6. MKOl ustosunkował się negatywnie do inicjowanej przez członka MKOl dla Filipin-Vargasa i Australii - Heir'a propozycji upowszechnienia Taiwańskiego Komitetu Olimpijskiego do używania w czasie Igrzysk Olimpijskich nazwy Republic of China.

7. MKOl utrzymał także w mocy decyzję zakazującą startu olimpijskiego przedstawicielom rasistowskiego Komitetu Olimpijskiego Południowej Afryki i choć przyjął do wiadomości istnienie w Republice Południowo-Afrykańskiej niezależnego komitetu olimpijskiego zapewniającego równouprawnienie wszystkich sportowców tego kraju, przesunął dalsze decyzje w tej sprawie na sesję MKOl, która odbędzie się w przyszłym roku w Teheranie.

8. MKOl rozpatrzył również szereg innych spraw organizacyjnych i techniczno-sportowych, a wśród nich powtarzające się wypadki stosowania środków dopingujących w niektórych dziedzinach sportu. Ustalono przy tym, że w stosunku do winnych i współwinnych tego rodzaju praktyk (zawodników i działaczy) stosowane będą bardzo ostre sankcje, z dyskwalifikacją dożywotnią włącznie.

Edward Wieczorek

Z działalności PKOL

Z prac Prezydium

Kwiecień był bardzo pracowitym miesiącem dla Prezydium PKOl. Odbyły się dwa posiedzenia w dniach 8 i 22.IV.,a przedmiotem ich były zarówno sprawy organizacyjno-szkoleniowe, jak i dotyczące przygotowań olimpijskich w poszczególnych dyscyplinach sportu.

Na pierwszym kwietniowym posiedzeniu Prezydium rozpatrzyło materiał obrazujący aktualny stan Terenowych Grup Specjalistycznych na odcinku organizacyjno-szkoleniowym, opracowany przez Pion Szkolenia Sportowego na podstawie obiektywnych danych, zebranych systemem ankietowym podczas wizytacji T.G.S., przeprowadzonych w ciągu IV kwartału ubiegłego roku. Objęły one swoim zasięgiem 273 Terenowe Grupy Specjalistyczne w 17 dyscyplinach sportu na ogólną ilość 311 działających. Stanowi to 87,8% wszystkich grup, daje więc prawo do uogólnień i wyciągania wniosków dotyczących całości tego zagadnienia. Z 273 Terenowych Grup Specjalistycznych tylko 80, a więc 29,3% działa od roku 1964. Pozostałe 193 grupy (71,7%) rozpoczęły swoją działalność w 1965 roku, z czego aż 55 (20,1%) dopiero w III i IV kwartale. Jak wynika z przedstawionych danych,większość T.G.S. rozpoczęła dopiero swoją działalność i na bardziej konkretną ocenę ich pracy jest jeszcze zbyt wcześnie. Chociaż niewielka ilość T.G.S. działała już od roku 1961, będąc niejako przedłużeniem centralnego szkolenia, dopiero rok 1965 można uznać za pierwszy rok zorganizowanej pracy szkoleniowej w terenie.

Interesująco przedstawia się sprawa przynależności organizacyjnej Terenowych Grup Specjalistycznych. Z 267 grup, dla

których określono precyzyjnie przynależność - 180 (67,4%) stanowiły grupy opierające swą działalność o wiodące sekcje klubowe pionów sportowych. Dalsze 84 grupy (31,5%) sklasyfikowano jako grupy międzyklubowe, działające głównie w oparciu o WKKFiT, natomiast 3 grupy (1,1%) - jako grupy LOK.

Udział poszczególnych pionów przedstawia się następująco: CRZZ - 88 grup (32,9%), MON - 35 grup (13,9%), LZS - 24 grupy (9%), AZS - 15 grup (5,6%), Start - 10 grup (3,7%) oraz SZS - 6 grzp (2,2%). Jak z powyższego zestawienia wynika, głównymi gospodarzami w pracy szkoleniowej w terenie są piony sportowe i WKKFiT.

Z ogólnej ilości badanych Terenowych Grup Specjalistycznych 270 było w stanie podać dokładnie liczbę ćwiczących zawodników. Wyniosła ona w sumie 5,449 osób, w tym 1074 kobiety, co stanowi zaledwie 19,7% ogółu ćwiczących.Na jeden T.G.S. wypada więc przeciętnie 20 zawodników.

Podział ćwiczących na grupy wiekowe przedstawia się następująco:

do 16 roku życia	-	7,9 ogółu ćwiczących
16 - 18 lat	-	36,2%
19 - 20 lat	-	26,7%
21 - 23 lat	-	13,1%
24 - 27 lat	-	10,4%
ponad 27 lat	-	5,5%

W ramach Terenowych Grup Specjalistycznych ćwiczy 393 członków kadry narodowej i olimpijskiej w różnych dyscyplinach sportu (w tym 83 kobiety), co stanowi 7,2% ogółu ćwiczących. Ćwiczy również kadra reprezentacyjna województw. Wliczając do tej grupy również członków kadry narodowej i olimpijskiej otrzymujemy liczbę 1409 osób (w tym 277 kobiet), co stanowi zaledwie 25,8% ogółu ćwiczących. Z tej grupy 483 zawodników, czyli 8,8% ogółu zawodników objętych jest pomocą bytową PKOl.

W Terenowych Grupach Specjalistycznych pracowało ogółem 386 szkoleniowców. Interesujący jest stopień przygotowania ogólnego i fachowego tej kadry. Wyższe wykształcenie posiadało 158 osób, z czego 121 osób z zakresu wychowania fizycznego. W tej grupie 32 osoby posiadały stopień trenera I klasy, 75 - II klasy i 51 instruktora. Wykształcenie średnie posia-

dało 172 osoby, z których 32 osoby legitymowały się stopniem trenera I klasy, 54 - II klasy i 86 - instruktora. Podstawowe wykształcenie posiadało 40 osób, z których stopień trenera I klasy - 9 osób, II klasy - 5 osób i instruktora 26 osób. Z ogólnej liczby szkoleniowców zatrudnionych w terenowych grupach specjalistycznych 61% zadeklarowało swą pracę w sporcie jako dodatkową, zaś tylko 39% - jako pracę zasadniczą.

Specjalną uwagę przy wizytacjach poświęcono sprawom sprzętu i bazy treningowej, ustalając we wszystkich T.G.S. aktualny stan posiadania. Na tej podstawie można stwierdzić,że mimo wydatnej pomocy PKOl na tym odcinku, we wszystkich prawie T.G.S. istnieją poważne braki w sprzęcie, szczególnie specjalistycznym.

Ankieta sygnalizuje słabą współpracę trenerów Terenowych Grup Specjalistycznych z lekarzem. Aż 10,3% grup nie posiadało żadnego kotaktu z lekarzem, a 20,5% zaledwie sporadyczne kontakty na treningu. Wnioski z tego stanu rzeczy nie są więc optymistyczne. Braki we współpracy trenerów z lekarzami wynikają, według uzyskanego rozeznania, nie z niechęci trenerów lecz z braku możliwości ze strony poradnictwa sportowo-lekarskiego w terenie.

Nie lepiej przedstawia się również praca wychowawcza w Terenowych Grupach Specjalistycznych. Poza oddziaływaniem bezpośrednim podczas prowadzenia zajęć szkoleniowych i organizowaniem sporadycznych zebrań, na których poruszane są sprawy ideowo-wychowawcze, w olbrzymiej większości T.G.S. nie prowadzi się zorganizowanej i planowej pracy wychowawczej i kulturalno-oświatowej.

Na podstawie całokształtu rozeznania sytuacji w Terenowych Grupach Specjalistycznych Pion Szkolenia Sportowego pokusił się o ogólną ocenę dorobku ubiegłego roku w zakresie rozwoju T.G.S. i organizacji szkolenia terenowego.

Nie ulega wątpliwości, że pomimo szeregu braków i niedociągnięć, decentralizacja szkolenia uaktywniła istniejące w terenie siły i możliwości i stworzyła zręby organizacyjne do planowanej, systematycznej i stojącej na dobrym poziomie pracy szkoleniowej. W ten sposób, z dużą pomocą Polskiego Komitetu Olimpijskiego, stworzone zostały warunki szkolenia za-

plecza dla kadry narodowej i olimpijskiej, a także kadry reprezentacyjnej województw, przygotowujących się do ogólnopolskiej spartakiady.

Ta pozytywna ocena nie stoi jednak w sprzeczności ze stwierdzeniem, że dla aktualnych potrzeb szkolenia olimpijskiego Terenowe Grupy Specjalistyczne nie odgrywają w obecnym stadium rozwoju poważniejszej roli. Jedynie około 10% z nich może stanowić bazy dla przygotowań olimpijskich,po uzupełnieniu istniejących jeszcze luk w sprzęcie, a szczególnie w sprzęcie specjalistycznym oraz w urządzeniach sportowych.

Dyskusja, jaka wywiązała się na Prezydium nad przedstawionym materiałem, potwierdziła w całej pełni słuszność tez zawartych w projekcie uchwały. Uznano, że Terenowe Grupy Specjalistyczne stały się początkiem zorganizowanego szkolenia w województwach i z każdym rokiem powinny rolę tę spełniać coraz lepiej.

Na zakończenie dyskusji nad tym tematem Prezydium PKOl podjęło uchwałę, która zawiera zarówno krótką ocenę dotychczasowej pracy T.G.S., jak i postanowienia dotyczące ich działalności na przyszłość. Między innymi Prezydium uznało za słuszne:

1) przekazanie z dniem 1 stycznia 1967 r. pełnię gestii organizacyjnej i finansowej w stosunku do Terenowych Grup Specjalistycznych i wojewódzkich zespołów metodyczno-szkoleniowych - Wojewódzkim Komitetom Kultury Fizycznej i Turystyki, przy czym rok 1966 powinien zostać wykorzystany na przygotowanie terenu do podjęcia obowiązków;
2) utrzymywanie w dalszym ciągu kierowniczej roli Polskiego Komitetu Olimpijskiego w zakresie metod pracy szkoleniowej w terenie za pośrednictwem wojewódzkich zespołów metodyczno-szkoleniowych, które nadal powinny współpracować z Pionem Szkolenia Sportowego PKOl i korzystać z pomocy organizacyjnej i szkoleniowej;
3) przyjęcie ramowych regulaminów wojewódzkich zespołów metodyczno-szkoleniowych i Terenowych Grup Specjalistycznych i przedstawienie ich Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej i Turystyki w celu zatwierdzenia i wprowadzenia w życie;

4) zorganizowanie przez Polski Komitet Olimpijski klubowych i międzyklubowych olimpijskich ośrodków specjalistycznych w poszczególnych dyscyplinach sportu, mających istotne znaczenie dla przygotowań olimpijskich, do bezpośredniej opieki organizacyjnej, szkoleniowej, finansowej i sprzętowej PKOl, przy ścisłej współpracy z pionami i polskimi związkami sportowymi.

Prezydium wypowiedziało się również w uchwale za tym, aby rok 1966 poświęcić na staranne przygotowanie warunków do pełnej realizacji podanych wyżej wniosków.

Drugą niezmiernie ważną i istotną dla dalszej działalności szkoleniowej organizacji sportowych, współdziałających na odcinku sportu wyczynowego, była ogólna koncepcja struktury szkolenia w sporcie wysokokwalifikowanym, przedstawiona również przez Pion Szkolenia Sportowego PKOl. Koncepcja ta bazując na obowiązującej aktualnie uchwale Podkomitetu Kultury Fizycznej GKKFiT z dnia 7.XII.1964 r. w sprawie pracy sportowo-szkoleniowej oraz na zarządzeniu nr 11 Przewodniczącego GKKFiT z dnia 6 lutego 1965 r. w sprawie organizacji, koordynacji i kontroli pracy sportowo-szkoleniowej, przyjmuje za podstawę, że Polski Komitet Olimpijski jest organizacją, która kieruje pod względem metodycznym pracą szkoleniową w sporcie wysokokwalifikowanym w skali krajowej i kontroluje realizację zatwierdzanych programów i zadań w tym zakresie. Pracę swoją wykonuje Polski Komitet Olimpijski poprzez współpracę z pionami i polskimi związkami sportowymi oraz wojewódzkimi zespołami metodyczno-szkoleniowymi. Ta współpraca natrafia jednak na trudności i nie daje gwarancji wyników ze względu na niejednolitą strukturę komórek szkolenia sportowego w pionach i polskich związkach sportowych oraz niedostateczną obsadę etatową i kadrową tych organizacji.

Te ogólne stwierdzenia leżą u podstawy generalnego wniosku o ujednolicenie struktury komórek szkoleniowych we wszystkich wymienionych wyżej organizacjach sportowych.

W Polskim Komitecie Olimpijskim, z ramienia którego funkcje kierownika metodyczno-szkoleniowego sportu wysokokwalifikowanego sprawuje Pion Szkolenia Sportowego, układ organizacyjny tego pionu przedstawia się w ten sposób, że dyrektorowi

d/s szkolenia sportowego PKOl, bezpośrednio podlegają działy: metodyczno-szkoleniowy, planowania i sprawozdawczości, organizacji szkolenia, dokumentacji filmowej i wydawnictw. Działem wiodącym w zakresie programowania i metodyki szkolenia jest Dział Metodyczno-Szkoleniowy. Właśnie on jest ustawiony kompleksowo. W dziale tym pracują:

- trenerzy koordynujący i kontrolujący poszczególne dyscypliny sportowe według ustalonego podziału,
- trenerzy sprawujący nadzór merytoryczny nad pracą wojewódzkich zespołów metodyczno-szkoleniowych,
- lekarz koordynujący i kontrolujący działalność lekarzy dyscyplin, pracujących w polskich związkach sportowych;
- psycholog koordynujący i kontrolujący pracę psychologów oddelegowanych do polskich związków sportowych,
- pracownik prowadzący sprawy doszkoleniowe kadr trenerskich.

Pozostałe komórki organizacyjne mają charakter usługowy, związany bądź z realizacją planów szkoleniowych, bądź z wyposażeniem kadry trenerskiej i instruktorskiej w pomoce naukowe, niezbędne do pracy szkoleniowej, opartej na nowoczesnych metodach.

Niezależnie od wyżej wymienionych etatowych komórek organizacyjnych planuje się powołanie tzw. "Zespołu konsultantów", jako organu doradczego dyrektora d/s szkolenia sportowego. W skład Zespołu, który liczyć ma 9 - 11 osób wchodziłoby 3 - 5 przedstawicieli nauki różnych dziedzin (fizjolog, psycholog, lekarz, biomechanik, socjolog), a ponadto po 2 przedstawicieli pionów, polskich związków sportowych i wojewódzkich zespołów metodyczno-szkoleniowych. Zadaniem Zespołu konsultantów w stosunku do Pionu Szkolenia Sportowego ma być utrzymanie stałej łączności pomiędzy praktyką szkoleniową a osiągnięciami nauki, jak również stworzenie platformy wymiany poglądów pomiędzy naukowcami i praktykami, pracującymi bezpośrednio w szkoleniu. Zespół byłby również pomocny w rozwiązywaniu aktualnych problemów programowych i metodyczno-szkoleniowych.

W każdym polskim związku sportowym, w ramach organizacyjnych jego biura, działać powinien "zespół szkoleniowy", również ustawiony kompleksowo, tzn. posiadający w swym składzie

trenerów w ilości zależnej od potrzeb danego związku, lekarza (lub lekarzy) i psychologa. W grupie trenerów powinien się znaleźć również trener odpowiedzialny za pracę z utalentowaną młodzieżą. Kierownik szkolenia Związku, stojący na czele Zespołu Szkoleniowego, powinien być obowiązany do współpracy z Pionem Szkolenia Sportowego PKOl. Skład ilościowy, kadrowy i osobowy Zespołu ustalać winien Polski Komitet Olimpijski na wniosek zainteresowanego polskiego związku sportowego. Pod względem metodyczno-szkoleniowym Zespół podlegać powinien Pionowi Szkolenia Sportowego PKOl. Analogiczną komórkę organizacyjną proponuje się powołać w każdym pionie sportowym. Zespół Szkoleniowy pionu powinien być odpowiedzialny za działalność sportowo-szkoleniową klubów sportowych.

W każdym województwie działają wojewódzkie zespoły metodyczno-szkoleniowe, jako jednostki wyodrębnione, nadzorowane przez zastępcę przewodniczącego WKKFiT d/s sportowych. Pod względem metodyczno-szkoleniowym podlegają one Pionowi Szkolenia Sportowego PKOl. W skład Zespołu wchodzi kierownik oraz trenerzy, lekarz, psycholog i filmowiec.

Analogicznie, jak ma to miejsce przy Pionie Szkolenia Sportowego PKOl, byłoby wskazane powołanie przy każdym wojewódzkim zespole metodyczno-szkoleniowym "Zespołu konsultantów", złożonego z pracowników nauki, wybitnych trenerów okręgowych związków sportowych i klubów - jako organu doradczego kierownika zespołu.

Na kolejnym posiedzeniu Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego w dniu 22 kwietnia rozpatrzono sprawozdania z realizacji programu przygotowań olimpijskich w podnoszeniu ciężarów i szermierce.

Sprawozdanie Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów scharakteryzowało przebieg realizacji planów szkoleniowych oraz wyniki uzyskane przez naszych reprezentantów na dwóch najważniejszych imprezach 1965 roku, tj. na mistrzostwach Europy w Sofii i na mistrzostwach świata w Teheranie. Nie będziemy się nimi bliżej zajmować, gdyż są to rzeczy na ogół znane. Natomiast przedstawiamy kilka istotnych problemów tej dyscypliny sportu, które najczęściej przewijały się w dyskusji.

Jednym z takich problemów była sprawa bazy szkoleniowej dla ciężarowców. Czy skoncentrować działalność w jednej centralnej bazie szkoleniowej w OPO Warszawa, czy też w 2-3 ośrodkach, które posiadają zarówno warunki sprzętowe i urządzeniowe, jak i odpowiednio przygotowaną kadrę trenerską. Przeważył pogląd, że to drugie rozwiązanie jest z wielu względów słuszniejsze. Dlatego też Prezydium zobowiązało Polski Związek Podnoszenia Ciężarów i Pion Szkolenia Sportowego PKOl do ustalenia możliwości prowadzenia szkolenia centralnego również w ośrodkach w Szopienicach i ewentualnie we Wrocławiu.

Prezydium wypowiedziało się również za poszerzeniem kadry olimpijskiej PZPC, składającej się aktualnie z 14 zawodników, o 6 osób, przy czym chodzi konkretnie o objęcie szkoleniem centralnym 4 młodych, wybijających się i utalentowanych zawodników oraz 2 zawodników wagi ciężkiej, słabego punktu naszej reprezentacji.

Ożywioną dyskusję wywołała również sprawa norm żywieniowych dla kadry ciężarowców. Stwierdzono zgodnie, że dotychczasowy system żywienia nie odpowiada potrzebom, szczególnie pod względem jakościowym.

Prezydium wyraziło również pogląd, że dotychczasowa ilość kontaktów międzynarodowych kadry ciężarowców jest zbyt mała i zaleciło PZPC poczynienie starań o ich zwiększenie, szczególnie z wartościowymi przeciwnikami.

Wiele krytycznych słów poświęcono również sprawom wychowawczym na obozach i zgrupowaniach. Dyskusja rozszerzyła ten problem nie tylko na ciężarowców. Te zagadnienia ciągle jeszcze pozostają na drugim planie w naszej pracy, choć waga ich nie podlega dyskusji. Szczególnie trzeba pomyśleć o przyszłości zawodników, dając im możność zdobycia zawodu. Sekretariat PKOl został zobowiązany do opracowania tego zagadnienia.

Następnym punktem porządku obrad Prezydium było rozpatrzenie sprawozdania Polskiego Związku Szermierczego o realizacji programu przygotowań olimpijskich. Z materiałów przedłożonych przez Związek wynika, że ogólna sytuacja we florecie mężczyzn jest dobra, a we florecie kobiet, szczególnie po ubiegłorocznych sukcesach Cymerman i Fukałowej w kilku turnie-

jach oraz wynikach na tegorocznych mistrzostwach świata juniorów, coraz bardziej zadawalniająca. W szabli widać oznaki poprawy poziomu wśród młodzieży i jest nadzieja, że odzyska ona swoją pozycję w hierarchii światowej. Najgorzej jest w szpadzie, przede wszystkim na skutek niedostatecznej pracy samych zawodników. Planuje się sprowadzenie do Polski na pewien okres czasu trenera włoskiego i francuskiego,a następnie na stałe Węgra Laszlo Szabo.

W dyskusji poruszono kilka problemów mających istotne znaczenie dla poziomu sportowego szermierki. W szczególności zwrócono uwagę na pilną potrzebę zapełnienia luk w kadrze szkolącej. Właśnie w szermierce sytuacja jest szczególnie niepokojąca ze względu na zupełnie niedostateczny stan ilościowej kadry trenerskiej. Problem ten należałoby rozwiązać w drodze studiów zaocznych.

Mówiono również o niedostatecznej frekwencji na obozach i zgrupowaniach, a także na treningach. O ile w pierwszym przypadku przyczyną absencji są względy obiektywne (nie zwalnianie uczniów przez szkoły lub nie udzielanie zwolnień pracownikom przez zakłady pracy), o tyle częste opuszczanie treningów przez zawodników świadczy o ich małym zdyscyplinowaniu. Pod tym względem szermierze nie idą z prądem czasu i ze zmianami, które polegają na ulepszeniu jakości treningu wobec braku możliwości poświęcenia im większej ilości czasu. W uchwale przyjęto wnioski Pionu Szkolenia Sportowego PKOl, dotyczące dalszej pracy PZSz. w zakresie przygotowań olimpijskich.(M.W.)

Kwietniowa konferencja prasowa PKOl

W działalności kierownictwa PKOl coraz wyraźniej wyczuwa się atmosferę bezpośrednich przygotowań do startu naszych drużyn olimpijskich. Chociaż do startu w Meksyku pozostało jeszcze prawie trzy lata już teraz nie wolno tracić czasu. Rywale bowiem nie śpią i minęły czasy kiedy wystarczało w ostatnim sezonie zwiększyć natężenie treningów, by dobrze zaprezentować się na olimpijskiej arenie.

Na spotkaniu z dziennikarzami kierownictwo PKOl przedstawiło swoje plany zarówno na rok bieżący jak i na cały okres międzyolimpijski do roku 1972. Generalnie rzecz biorąc aktualne zamierzenia PKOl konkretyzują zadania na rok 1966, wytyczone wcześniej w formie planu 4-letniego. Cóż więc mamy aktualnie na warsztacie PKOl?

Przede wszystkim sprawy szkoleniowe. W tej dziedzinie posunięcia organizacyjne są bardzo ważne. PKOl przed rokiem oparł szkolenie kadry na grupach specjalistycznych, których działa ok. 300, gromadząc ponad 5.000 zawodników. Akcja decentralizacji pochłania jednak sporo środków materialnych i nie zawsze stwarza kadrze należyte warunki treningowe.Pozostawiając więc Terenowe Grupy Specjalistyczne, jako pożyteczną formę rozszerzania zaplecza czołówki w poszczególnych konkurencjach, PKOl postanowił utworzyć mniejszą liczbę ośrodków specjalistycznych, które muszą być zaopatrzone w wysokiej jakości sprzęt, kadrę szkoleniową, opiekę lekarską itd.

Na ten cel łatwiej będzie wygospodarować fundusze,gdyż ośrodków takich powstanie ok. 60 - 70. Tworzyć się je będzie w najlepiej wyposażonych klubach i oczywiście tam, gdzie grupuje się większość kadry w poszczególnych dziedzinach sportu. Taka forma daje z pewnością większe gwarancje należytego przygotowania zawodników do startu w Meksyku, niż w TGS-ach.

Jednocześnie PKOl postawił sobie za cel utworzenie przy każdym związku w pełni sprawnego wydziału szkoleniowego, złożonego z najlepszych fachowców, którzy pracując na etatach PKOl, oddelegowani zostaną do działalności w związkach.W każdym takim wydziale, a mamy 23 związki sportów olimpijskich, znajdzie się grupa trenerów, lekarz i psycholog. Środki finansowe na ten cel są zapewnione, a w perspektywie planuje się utworzenie takich samych komórek w ośrodkach specjalistycznych, które działać będą w ścisłym zespoleniu z komórkami metodyczno-szkoleniowymi przy WKKFiT. W sumie tak pomyślana struktura szkoleniowa daje gwarancje nie tylko należytego szkolenia kadry olimpijskiej ale jednocześnie prowadzenia poprzez WKKFiT szerokiej pracy z zapleczem.

Zadania sportowe wymagają zintensyfikowania akcji doszkalania trenerów. Sprawa nie jest łatwa i wymaga nowych usta-

leń na wyższych szczeblach. PKOl i związki sportowe nie są obecnie w stanie szkolić wysoko kwalifikowanych specjalistów w różnych dyscyplinach sportowych. Zadanie to powinny przejąć AWF i WSWF. W projekcie jest również utworzenie instytutu doszkalania kadr trenerskich.

Start w Meksyku łączy się ściśle z problemem aklimatyzacji na dużych wysokościach. Ekipa polskich naukowców, bawiących w Meksyku, opracowała szczegółowe wnioski w tej sprawie. Bazą polskich olimpijczyków stanie się Zakopane, którego obiekty zostaną uzupełnione i będą w stanie zapewnić zawodnikom trening w odpowiednich warunkach. Lekkoatleci otrzymają do swojej dyspozycji stadion z potrzebnymi urządzeniami, hala ośrodka sportowego wyposażona zostanie w najnowocześniejsze urządzenia itd. Kierownikiem zakopiańskiej bazy został mgr Marian Woyna-Orlewicz.

Dla realizacji celów szkoleniowych potrzeba wysokiej jakości sprzętu sportowego. W tym zakresie PKOl będzie się zajmował tylko sprowadzaniem sprzętu z importu oraz inicjowaniem produkcji antyimportowej przede wszystkim na potrzeby kadry olimpijskiej. Natomiast szerokie rozdzielnictwo krajowego sprzętu przekazane zostało WKKFiT, które lepiej orientują się w potrzebach terenowych.

Coraz ściślejszą współpracę nawiązuje PKOl z innymi narodowymi komitetami olimpijskimi. Obecnie ustalono plan współdziałania z NRD, Belgią, Francją i Włochami. Belgowie zamierzają u nas szkolić swoich ciężarowców, a my u nich kolarzy. Włosi natomiast zaoferowali nam szeroki wachlarz wymiany na bardzo korzystnych warunkach. Mamy szanse doszkalać pod włoskim niebem lekkoatletów, piłkarzy, kolarzy, pływaków, bokserów, szermierzy i wioślarzy.

Jednocześnie prowadzi się intensywną akcję gromadzenia środków finansowych na przygotowania i wyjazd polskiej ekipy do Meksyku. Akcja Funduszu Olimpijskiego daje coraz większe efekty. Zbiórka dewiz przebiega sprawnie i konto PKOl jest w tej chwili bogatsze o ok. 10 000 dolarów niż w analogicznym okresie przed wyjazdem do Tokio. Ważne są jednak nie tylko dewizy, ale również nasze złotówki. Od zwiększonych środków finansowych w dużym stopniu będzie zależała realizacja wytyczonych celów.

Akcja Dnia Olimpijczyka przyniosła duże efekty propagandowe, a jednocześnie dodatkowe ciągnienie Toto Lotka poważnie wzbogaciło kasę PKOl. W porozumieniu z Ministerstwem Łączności ukażą się w tym roku znaczki pocztowe z dopłatą na Fundusz Olimpijski. Emitowane w przyszłości co roku dadzą ok. 4 mln zł zysku PKOl. Jednym słowem zamierzenia, te dalsze, perspektywiczne, jak i najbliższe, na rok 1966, przedstawiają się bardzo okazale. Efekty tej pracy zbierać będziemy w Meksyku.

Tego samego dnia po południu sekretariat PKOl zorganizował spotkanie z prezesami wszystkich związków "olimpijskich", podczas którego poruszono, w swobodnej atmosferze, najważniejsze problemy współpracy na różnych odcinkach. Spotkanie wykazało, że współpraca PKOl ze związkami układa się harmonijnie i prawidłowo, co ma istotne znaczenie dla osiągnięcia wyznaczonych wspólnych celów.

Sporty zimowe w ocenie Komisji Sportowej

Na posiedzeniach Komisji Sportowej w marcu i kwietniu rozpatrywano aktualną sytuację naszych sportów zimowych. Po saneczkarstwie, które obszernie omawiane było w poprzednim nrze Biuletynu, na "warsztat" weszły - łyżwiarstwo szybkie i figurowe, narciarstwo klasyczne oraz dwubój zimowy.

W łyżwiarstwie szybkim nie zanotowano w minionym sezonie - sukcesów na arenie międzynarodowej. Start Adeli Mroske i Wandy Król na mistrzostwach świata w Norwegii zakończył się niepowodzeniem. Na torze lodowym w Trondheim, żadnej z Polek nie udało się wejść do finałowej "16" - wykładnika dobrego poziomu międzynarodowego.

Biorąc za podstawę, wyniki uzyskane przez nasze panczenistki na zawodach w kraju i za granicą można stwierdzić, że poziom Polek odbiega znacznie od poziomu czołówki światowej. Tylko w bardzo sprzyjających okolicznościach, jedna Mroske mogłaby w Trondheim zakwalifikować się do "16", bez odegrania w niej ważniejszej roli.

W łyżwiarstwie szybkim nadal panuje regres. Potwierdza to fakt, że większość rekordów Polski pań, utrzymuje się od roku 1960. Wprawdzie w br. Mroske poprawiła rekord na 3000 m, a Pilejczykowa dokonała tego samego 2 lata temu w wieloboju,rezultaty te jednak daleko odbiegają od rekordów świata. Widać to z poniższego zestawienia:

Rekord Polski				Rekord świata			
500 m	46,8	Seroczyńska	r.1960	44,9	Woronina (ZSRR)	r.1962
1000 m	1.35,8	Pilejczyk	1960	1.31,8	"	1963
1500 m	2.25,7	Seroczyńska	1960	2.19,0	"	1962
3000 m	5.22,6	Mroske	1966	5.04,6	"	1964
Wielob.	202.932	Pilejczyk	1964	189,033	"	1962

Obecnie nie posiadamy ani jednej wybitnie utalentowanej zawodniczki, z którą można byłoby wiązać nadzieje na medale czy nawet punktowane miejsca w Grenoble. Gdyby się nawet taka znalazła nie można zapewnić jej w kraju odpowiednich warunków treningowych.

Nasze warunki geofizyczne nie gwarantują naturalnej bazy, która pozwoliłaby prowadzić przygotowania na lodzie przez 6 miesięcy w roku. Brak jest również sztucznego toru dla łyżwiarstwa szybkiego. Utrzymanie się w czołówce światowej, bez zabezpieczenia jednego z wyżej wymienionego elementów jest właściwie mało prawdopodobne.

Okazało się bowiem, że próba zastosowania zamiast treningu na lodzie - ćwiczeń zastępczych nie zdała egzaminu. Liczne spostrzeżenia wskazują, że "takie" ćwiczenia mogą jedynie spełnić pomocniczą rolę w rozwijaniu pewnych sprawności,nigdy jednak nie zastąpią treningu specjalistycznego na lodzie.

Jak podkreślił mgr Zbigniew Noskiewicz, który z ramienia Pionu Szkolenia Sportowego PKOl był koreferentem w sprawach łyżwiarstwa szybkiego, podstawą wyników w tej dyscyplinie sportu są długofalowe przygotowania prowadzone na lodzie i to rozpoczęte najpóźniej w październiku. Przejście wszystkich okresów treningowych m.in. okresów "wślizgania się", "wyczucia lodu", czy w dalszym etapie wyrobienia wytrzymałości i szybkości - wymaga wielu miesięcy systematycznej pracy.

Biorąc pod uwagę aktualną sytuację naszego łyżwiarstwa szybkiego, postanowiono zlecić związkowi dalsze upowszechnienie tego pięknego sportu, spopularyzowanie go przede wszystkim wśród młodzieży szkolnej.

Na pierwszym planie postawiono również konieczność budowy sztucznych torów dla wyczynu i to w jak najszybszym czasie.

Ponieważ nasze łyżwiarstwo szybkie boryka się z innymi jeszcze trudnościami jak brak sprzętu, mała ilość kadry trenersko-instruktorskiej, brak dokumentacji szkoleniowej,co przeszkodziło dokonać analizy metod treningowych - Komisja Sportowa wystąpi z wnioskiem do Prezydium PKOl o nie obejmowanie dyscypliny przygotowaniami olimpijskimi.

Nie wyklucza to oczywiście możliwości startu łyżwiarzy szybkich na Igrzyskach Olimpijskich. O tym jednak czy pancześniści pojadą do Grenoble zadecydują wyniki uzyskane w roku 1968.

W łyżwiarstwie figurowym w porównaniu z latami ubiegłymi jest widoczna poprawa. Wyniki zawodów międzynarodowych w Wiedniu, "Złota Łyżwa Pragi" oraz mistrzostw Polski w Łodzi, wskazują, że Związek nareszcie wyszedł z wieloletniego impasu.

Mistrzostwa w Łodzi wykazały, że 16 dziewcząt i 8 chłopców opanowało całą szkołę obowiązkową, wszystkie figury. Tego jeszcze w Polsce nie notowano i to trzeba uznać za duży sukces aparatu szkoleniowego Związku, składającego się w większości z pracowników społecznych.

Fakty poprawy jazdy indywidualnej mężczyzn,pojawienia się kilku młodych zdolnych dziewcząt, z których możemy mieć w przyszłości wiele pociechy i dalszych postępów jakie poczyniła niestety jedyna w kraju para sportowa Poremska - Szczypa, wcale nie znaczą, że już obecnie zaczynamy się "liczyć" w konkurencji międzynarodowej.

Po rocznej przerwie nasi łyżwiarze startowali na mistrzostwach Europy w Czechosłowacji. Na wyniki nie można było jeszcze liczyć, chodziło przede wszystkim o uczestnictwo w tak ważnej imprezie.

W Bratysławie startowali Zdzisław Pieńkowski i Elżbieta Kościkówna w jeździe solowej oraz para sportowa Poremska - Szczypa.

Pieńkowski na 19 startujących zawodników zajął 16 miejsce. Pozostali nasi reprezentanci zajęli w swych konkurencjach - ostatnie lokaty,

Ciekawe, że już po jeździe obowiązkowej - Polacy zajmowali ostatnie miejsca, a przykłady mistrzostw świata i Europy wskazują, że o wynikach decyduje - jazda szkolna,a tylko niewielkie zmiany może wprowadzić jazda dowolna,najczęściej chodzi tu o 1-2 lokaty, w wyjątkowych wypadkach - 3 miejsca.

Szkoleniowcy muszą zwrócić główną uwagę na jazdę obowiązkową. Nie jest to sprawa łatwa, wymaga bowiem 3-4 godz. codziennego treningu przez 8 miesięcy w roku. Przy tym nie można zapominać również o jeździe dowolnej, na którą dodatkowo należy przeznaczyć 2 godz. dziennie.

Dla wykonania tych zadań konieczne staje się zapewnienie odpowiednich warunków treningowych, co w obecnej sytuacji napotyka na wiele trudności. Dlatego głównym zadaniem Związku powinno być wyselekcjonowanie utalentowanych łyżwiarzy i zgrupowanie ich wokół 2 względnie 3 ośrodków, celem zapewnienia im pełnej możliwości treningu.

Słuszny jest postulat Związku o pomoc w dostaniu się na studia w Katowicach dla pary Poremska - Szczypa.

Niejednokrotnie sygnalizowano, że nasze otwarte lodowiska nie są przydatne dla łyżwiarstwa figurowego, wiele do życzenia pozostawia również przygotowanie lodu na zawody i treningi,

W dyskusji, którą po referacie Anny Bursche-Lidnerowej i koreferacie mgr Noskiewicza, podjęli członkowie Komisji Sportowej wskazano na konieczność zabezpieczenia warunków treningowych na otwartych lodowiskach, zwiększenia ilości, a przede wszystkim jakości zajęć baletowych oraz stosowania treningu ogólnorozwojowego w przygotowaniach kadry.

Postanowiono zostawić Związkowi inicjatywę zorganizowania odpowiednich warunków treningowych dla najzdolniejszej młodzieży w 1 lub 2 ośrodkach.

Zobowiązano Związek do opracowania i przekonsultowania z Pionem Szkolenia Sportowego PKOl - indywidualnych planów treningowych dla czołówki.

Postanowiono również udzielić Związkowi pomocy w zakresie sprzętu do konserwacji lodowisk oraz umożliwić przedstawicielom Związku - wglądu w dokumentację budowy nowych lodowisk, celem przystosowania ich do organizacji imprez międzynarodowych.

Ocena startu narciarzy w Oslo i dwuboistów zimowych w Garmisch Partenkirchen

Na jednym z ostatnich kwietniowych posiedzeń Komisji Sportowej wysłuchano sprawozdania przedstawicieli Polskiego Związku Narciarskiego z prac organizacyjno-szkoleniowych związanych z przygotowaniami i startem na mistrzostwach świata w konkurencjach klasycznych w Oslo.

Jak stwierdził mgr Stanisław Ziobrzyński - koreferent zagadnienia z ramienia Pionu Szkolenia Sportowego PKOl, jednym z głównych powodów słabego występu narciarzy klasyków w stolicy Norwegii, było nie zrealizowanie przed FIS nakreślonych planów szkoleniowych.

Omawiając poszczególne konkurencje mgr Ziobrzyński przytoczył dane, z których wynika, że skoczkowie w okresie przygotowawczym na śniegu, wykonali zaledwie 50% swych zamierzeń treningowych i nie byli właściwie przygotowani do startów na dużych skoczniach.

Wobec zmniejszenia ilości skoków w okresie jesiennym na igielicie i braku w Polsce wczesno-zimowych skoczni, zbyt szybkie przejście na duże obiekty przyniosło raczej więcej szkody niż pożytku.

Na turnieju austriacko-niemieckim, tylko Piotr Wala wypadł zadawalająco, pozostali nasi zawodnicy skakali bardzo słabo. Inna sprawa, że start w turnieju w tym okresie nie powinien w ogóle dojść do skutku.

Wprawdzie w późniejszym etapie nastąpił wzrost formy, co potwierdziły sprawdziany międzynarodowe w kraju, jednak na samych mistrzostwach świata skoczkowie wykazali brak tej stabilizacji.

Zadecydowało to w dużym stopniu, że Józef Przybyła, trzeci po pierwszej kolejce na skoczni średniej w Midstuen, nie zdobył brązowego medalu.

Fatalny był dla naszych zawodników konkurs na dużej skoczni - Holmenkollen. W anormalnych warunkach, podczas gęstej mgły - wyraźnie już wyszły u Polaków wspomniane wyżej braki treningowe.

Porównując wyniki drużynowe na średnich skoczniach z FIS w Zakopanem (1962 r.) i Oslo oraz z Olimpiady w Innsbrucku (brano pod uwagę po 3 zawodników z danego kraju) - najlepszą pozycję wywalczyli nasi skoczkowie w Zakopanem - 3 lokatę za NRD i ZSRR, ze stratą do pierwszego zespołu 18,3 punktów.

W Seefeld w 1964 r. Polska zajęła 8 miejsce z różnicą 59,3 pkt, natomiast w Oslo 5 m za NRD, Norwegią, Finlandią i CSRS ze stratą 41,7 pkt.

Na dużych skoczniach: w Zakopanem 4 miejsce za NRD, ZSRR i Finlandią, z różnicą w stosunku do NRD - 36,7 pkt, w Innsbrucku - 5 m, z różnicą do Norwegii - 49,7 pkt. W Oslo - 9 lokatę z różnicą do Norwegii - 94,8 pkt.

Konkurs w Holmenkollen nie może jednak być wykładnikiem rzeczywistych wartości wszystkich startujących w mistrzostwach świata - reprezentacji. Było w nim zbyt wiele przypadkowości, wielcy faworyci zawodzili jeden po drugim, a oprócz Norwega Wirkoli, pozostali zawodnicy skakali poniżej swych możliwości.

Nie zrealizowali również swoich planów treningowych - kombinatorzy. Z powodu braku sprzętu nie przeprowadzono treningów na rolkach. Kadra oddała zbyt mało skoków na igielicie oraz śniegu i wybiegała tylko połowę z zaplanowanych porcji kilometrów na śniegu.

To przyczyniło się do słabych wyników w Oslo, znacznie odbiegających od możliwości naszych zawodników, co potwierdziły zresztą po FIS występowy Polaków w Skandynawii i zwycięstwa Józefa Gąsiennicy z czołowymi kombinatorami świata.

Niezależnie od obiektywnych przyczyn, popełniono w głównym okresie błędy w planowaniu treningów i startów. Trener Kaczmarczyk odpowiedzialny za przygotowania kombinatorów nie sygnalizował we właściwym czasie konieczności ograniczenia

ilości startów na rzecz dalszego kontynuowania przygotowań w kraju.

Wobec nie dostarczenia przez trenerów grup biegaczy i biegaczek pełnej sprawozdawczości z odbytych zgrupowań i konsultacji - Pion Szkolenia Sportowego PKOl nie mógł stwierdzić w jakim stopniu zrealizowane zostały plany szkoleniowe,

Programy poszczególnych zgrupowań były wprawdzie konsultowane z Pionem Szkolenia Sportowego PKOl z zaleceniami dokonania korekty pod kątem zwiększenia w okresie letnim i jesiennym - ilości pracy wytrzymałościowej, jednak z w/w powodów nie można było sprawdzić, czy zalecenia była respektowane.

Oceniono jedynie start biegaczy w Oslo. W konkurencji indywidualnej nadal reprezentujemy ten sam słaby poziom II i III grupy światowej. Najbliżej punktowanego miejsca jest sztafeta mężczyzn 4x10 km, uzyskanie jednak lokaty punktowanej, wymaga pełnej mobilizacji organizacyjno-szkoleniowej.

Z obliczeń wg wskaźnika statystycznego "m", przeprowadzonych przez dr Kurasia, wchodzącego z ramienia PKOl w skład grupy obserwatorów na mistrzostwa świata, wynika, że Polacy najwyższy poziom reprezentowali w Oslo - w skokach na średniej skoczni, następnie na dużej skoczni i w sztafecie mężczyzn 4 x 10 km. W tych trzech konkurencjach nasz zespół uzyskał wyniki - powyżej średnich. Dalsza kolejność konkurencji przedstawia się następująco: 10 km kobiet, 5 km kobiet, 15 km mężczyzn, 30 km mężczyzn, kombinacja, sztafeta 3 x 5 km kobiet. W toku dyskusji uznano występ naszych narciarzy w Oslo za nieudany. Znacznie gorzej niż przewidywano - wypadła sztafeta kobiet oraz kombinatorzy w biegu na 15 km.

Postanowiono zobowiązać Pion Szkolenia Sportowego PKOl i Wydział Wyszkolenia PZN do sporządzenia szczegółowej analizy planów szkoleniowych we wszystkich konkurencjach i dostosowanie ich do naszych konkretnych warunków i możliwości. Polecono również Pionowi Szkolenia Sportowego i PZN przygotowanie i przedstawienie w najbliższym czasie na Komisji Sportowej PKOl - wniosków organizacyjnych dotyczących zabezpieczenia narciarzom przygotowań olimpijskich na Grenoble.

Bardzo pozytywnie oceniono osiągnięcia dwuboistów zimowych na mistrzostwach świata w Garmisch Partenkirchen. Srebrne me-

dale Józefa Gąsiennicy - Sobczaka w konkurencji indywidualnej oraz sztafety 4 x 7,5 km są wielkimi sukcesami sportowymi naszych biathlonistów, są największym dorobkiem w historii polskiego dwuboju. Również inni nasi zawodnicy zajęli w Ga-Pa dobre lokaty. Stanisław Szczepaniak był - 7, Stanisław Łukaszyczyk - 10, a Józef Stopka - 14. Należy jeszcze dodać, że polska sztafeta najlepiej strzelała ze wszystkich startujących w mistrzostwach zespołów, mimo używania starego typu karabinów.

Podstawą sukcesów dwuboistów była bardzo dobra atmosfera pracy, pomyślnie układająca się współpraca pomiędzy zawodnikami a trenerami kpt Stanisławem Ziębą oraz ppłk Stanisławem Konarskim, co w efekcie przyczyniło się do zrealizowania niemal w całości, planów szkoleniowych.

Stwierdzono, że dotychczasowy system przygotowań biathlonistów zdał całkowicie egzamin i należy go kontynuować do Igrzysk Olimpijskich w Grenoble. Sukcesy w Garmisch,rzeczywiście wywalczone w pięknym stylu, nie powinny być jednak precendensem do samouspokojenia. Konkurencja w elicie światowej jest bardzo silna i żeby nie stracić zdobytej pozycji - trzeba nadal trenować z podobnym jak dotychczas natężeniem i zapałem.

Postanowiono otoczyć dwubój zimowy pełną opieką PKOl, udzielić biathlonowi pomocy w uzyskaniu nowoczesnego sprzętu (narty, karabiny, amunicja). Postanowiono również umożliwić dwuboistom wczesne wyjście na śnieg, przez zorganizowanie w listopadzie zgrupowania w Finlandii, w celu uzyskania lepszej formy biegowej. (W.K.)

Co słychać w Komisjach Współpracy z PKOl ?

Dnia 6 kwietnia br. w siedzibie Stołecznego Ośrodka Sportowego odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Organizacji i Łączności z Terenem oraz Społecznej Komisji Współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim.

Informacje o pracy Komisji złożyli:

a) Stanisław Eksztein o problemach organizacyjnych oraz planach działalności Komisji.

b) Adam Królak - o działalności Terenowych Grup Specjalistycznych,

c) Dr Wacław Droszcz - o zagadnieniach związanych z opieką lekarską w stołecznych organizacjach sportowych,

d) Sylwester Prokurat - o przebiegu zdobywania II kółka olimpijskiego.

Z informacji oraz przebiegu dyskusji wynika, że Stołeczna Komisja Współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim ma już na swoim koncie duże osiągnięcia, objęła ona zakresem działania bardzo szeroki wachlarz zagadnień.

Główne jednak wysiłki koncentruje Komisja na zagadnieniach takich jak:

- pomoc Zespołowi Metodyczno-Szkoleniowemu w tworzeniu coraz to lępszej bazy do pracy terenowych grup specjalistycznych oraz organizacyjnym zabezpieczeniu warunków dla szkolenia trenerów i instruktorów,
- prowadzenie szeroko zakrojonej akcji zdobywania kółek olimpijskich,
- prowadzenie akcji zbiórki środków na Fundusz Olimpijski oraz patronatów zakładów pracy nad olimpijczykami z Warszawy,
- troska o zdrowie zawodników,
- propagowanie idei olimpijskiej zawartej w Apelu Olimpijskim i liście CRZZ. Organizowanie imprez i spotkań z olimpijczykami itp.

Na uwagę zasługuje fakt, że Stołeczna Komisja Współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim skupia w swoich szeregach bardzo oddanych i doświadczonych działaczy Kultury Fizycznej.

Kowale przyszłości polskiego sportu

Zdobywanie kółek olimpijskich nie jest tylko udziałem młodych zawodników. Wyniki zależą w dużej mierze od wkładu pracy trenerów. To oni właśnie - szkoleniowcy - swoją wiedzą fachową, umiejętnościami pedagogicznymi, doświadczeniem szlifują sportowe diamenty. Pewna grupa trenerów wykazuje się specjalnym talentem w odkrywaniu i pracy z uzdolnioną młodzieżą.

To oni przede wszystkim odgrywają przodującą rolę w zdobywaniu młodzieżowych kółek olimpijskich. Ich wychowankowie zdobywają największą ilość tych odznak, będących dla młodzieży wyrazem awansu do wielkiej rodziny olimpijskiej. Ze zdobywców kółek olimpijskich selekcjonerzy kadry wybierać będą najbardziej uzdolnionych, by przygotowywać ich do startu na olimpijskiej arenie.

Jakże często zapominamy, kto był pierwszym trenerem mistrza olimpijskiego, kto go uczył sportowego abecadła. Niech poniższe zestawienie da chociaż częściową satysfakcję tym, którzy, cały swój wysiłek, wszystkie swoje umiejętności poświęcają dla tworzenia podwalin pod przyszłe sukcesy polskiego sportu.

Publikujemy nazwiska tylko kilkudziesięciu trenerów, którzy najbardziej przyczynili się do powodzenia akcji zdobywania II kółka - rekordzistów w poszczególnych dyscyplinach (w nawiasie ilość zdobytych odznak). Kilkuset innych trenerów zostanie wyróżnionych przez Polski Komitet Olimpijski specjalnymi pamiątkowymi dyplomami.

Publikujemy również wykaz klubów sportowych, z których rekrutuje się najwięcej zdobywców II kółka.

Serdecznie gratulujemy działaczom i trenerom tych klubów i dziękujemy za doskonałą pracę z młodzieżą, która - oby przez dalsze podnoszenie swoich kwalifikacji sportowych przysporzyła jak najwięcej sukcesów Waszym Klubom i polskiemu sportowi.

(B.B.)

Wykaz wyróżniających się trenerów

B o k s

1) Tadeusz Plisko	Pogoń Szczecin (7)
2) Aleksander Ankiewicz	Wybrzeże Gdańsk (6)

Gimnastyka

1) Edward Woźniak	Wisła Kraków (19)
2) Konstanty Paprotny	Jedność Michałkowice (19)

Hokej na lodzie

1) Kazimierz Osmański	Pomorzanin Toruń (30)
2) Stanisław Smajda	Odra Opole (23)

Kajakarstwo

1) Stanisław Guca	KKW 29 Kraków (21)
2) Kazimierz Kozieras	Czarni Szczecin (21)
3) Bogdan Miększyński	Orzeł Szczecin (20)

Kolarstwo

1) Stanisław Królak	Sarmata Warszawa (19)
2) Józef Grundman	Sparta Wrocław (12)
3) Stefan Borucz	Broń Radom (10)

Koszykówka

1) Romuald Markowski	Wybrzeże Gdańsk (11)
2) Edward Kucza	AZS Toruń (10)
3) Zdzisław Dąbrowski	Wisła Kraków (13)

Lekka Atletyka

1) Roman Wszoła	MKS W-wa (19)
2) Adam Jóźwik	Budowlani Kielce (18)
3) Antoni Folski	Olimpia Grudziądz (11)
4) Walenty Wejman	Bałtyk Gdynia (10)
5) Eugeniusz Turowski	MKS Szczecin (10)
6) Henryk Tajkiewicz	MKS "Zryw" Z.Góra (10)

Łucznictwo

1) Florian Wojtkowiak	Warta Poznań (6)

Narciarstwo

1) Józef Marusarz	SNPTT Zakopane (13)
2) Stefan Dziedzic	AZS Zakopane (10)

Piłka Siatkowa

1) Tadeusz Ząbek	Polonia Świdnica (15)
2) Ryszard Tkacz	Len Żyrardów (28)
3) Zygmunt Wesołowski	MKS Poznań (16)

Piłka Nożna

1) Marek Gierazimowicz	Lotnik Wrocław (42)

2) Marian Boratyński	Czarni Słupsk (36)
3) Leszek Jezierski	MKS Łódź (28)
4) Mieczysław Tarka	Lech Poznań (35)

Pływanie

1) Józef Włodarczyk	MKS Pałac W-wa (4)

Podnoszenie ciężarów

1) Józef Łapiński	Flota Gdynia (16)
2) Przemysław Kwiatkowski	Lotnik W-wa (15)

Strzelectwo

1) Ludwik Kostera	Grunwald Poznań (19)
2) Leon Szulc	Śląsk Wrocław (11)

Szermierka

1) Antoni Janiszewski	Związkowiec Bydgoszcz (16)
2) Horst Tell	Piast Gliwice (14)
3) Jarosław Monkiewicz	Start Olsztyn (15)
4) Adolf Czypionka	GKS Gliwice (13)

Wioślarstwo

1) Bernard Ormanowski	KKW Bydgoszcz (25)
2) Andrzej Klaus	AZS Szczecin (20)
3) Zdzisław Tokarczyk	Nadwiślanin Toruń (16)
4) Ryszard Mikołajczyk	KW - 04 Poznań (16)

Zapasy

1) Julian Jaszczuk	Karkonosze J.Góra (33)
2) Czesław Kowalski	LZS Czermna (Wr.) (26)
3) Bogdan Tomas	LZS Zażółtkiew (24)

Żeglarstwo

1) Bernard Piórkowski	KŻ Mewa Kielce (10)

Podsumowanie akcji zdobywania II kółka

Mimo, że termin zdobywania norm na II kółko upłynął z dniem 31 grudnia ub.roku, Wojewódzkie Komisje Współpracy z PKOl nadsyłały sprawozdanie z przebiegu akcji do kwietnia. Stąd też dopiero teraz możemy podsumować efekty wysiłków poszczególnych województw, klubów i trenerów realizujących nasze akcje. Należy podkreślić, że mimo opóźnienia w rozpoczęciu akcji (połowa ubiegłego roku) spowodowanego trudnościami z wydrukowaniem regulaminów, wyniki przeszły nasze oczekiwania. Zdobyto ogółem 5.784 odznak, przekraczając zdecydowanie planowane założenia. Komisja Młodzieżowa przewidywała zdobycie maksimum 5.000 odznak i tyle zamówiła znaczków i emblematów. Trzeba więc było składać dodatkowe zamówienia do Mennicy, by wszyscy młodzi sportowcy mogli otrzymać należne im znaczki.

Ze względu na brak jednolitych kryteriów, trudna, a właściwie, w ogóle niemożliwa jest ocena związków sportowych. W niektórych dyscyplinach normy na II kółko było łatwiejsze do zdobycia, w innych (jak np. pływanie) zdobycie II kółka było nielada sztuką. Ograniczymy się więc z oceną do Wojewódzkich Komisji Współpracy z PKOl, biorąc pod uwagę potencjał sportowy poszczególnych województw i wypływające z tego możliwości.

Bezapelacyjne zwycięstwo w tym nieoficjalnym współzawodnictwie odniósł Poznań. Młodzież z Poznania i województwa poznańskiego zdobyła 668 kółek olimpijskich w 16 dyscyplinach sportowych na 18 objętych akcją II kółka.

Jedynie w narciarstwie i w hokeju na lodzie wśród zdobywców II kółka zabrakło reprezentantów Poznania i to z tego powodu, że dyscypliny te nie są prawie wcale uprawiane w tym województwie.

Należy podkreślić doskonałą pracę Wojewódzkiej Komisji Współpracy z PKOl w Bydgoszczy. Wnioski z Bydgoszczy wpływały sukcesywnie od września ub.roku i w efekcie w województwie tym zarejestrowało 598 odznak. Znów tylko dwie dyscypliny mało popularne na tym terenie (łucznictwo i narciarstwo) nie miały swych przedstawicieli wśród zdobywców II kółka.

Bardzo dobrze wywiązały się z zadania Wojewódzkie Komisje w Gdańsku, Opolu oraz we Wrocławiu (miasto i województwo).Pozytywnie można jeszcze ocenić wyniki Kielc, Koszalina, Krakowa, Lublina i Łodzi miasta.

Nie wykorzystały w pełni swoich możliwości: Białystok (46 odznak w 4 dyscyplinach), Katowice (ilość kółek wprawdzie imponująca 445, ale tylko w 6 dyscyplinach).Nie zrozumiały jest brak wniosków tak popularnych na Śląsku dyscyplin jak boks, hokej na lodzie, piłka nożna, podnoszenie ciężarów).

Honor województwa krakowskiego uratowali przede wszystkim narciarze imponującą ilością 131 odznak. W Łodzi - województwie 80 procent zdobywców II kółka przypada na piłkę nożną i zapasy. Wydaje się, że przy większej operatywności w Olsztynie można by znacznie przekroczyć ilość 100 zdobytych odznak. Rzeszów też nie wykorzystał w pełni swoich możliwości.

Pozycja warszawskiego sportu jest tak wysoka, że 530 II kółek zdobytych w Warszawie i województwie warszawski, w żadnym wypadku nie może satysfakcjonować. Poza tym należy podkreślić, że Komisja warszawska przystąpiła do akcji pobudzana kilkoma monitami, dopiero w styczniu i lutym br. ograniczając się przede wszystkim do terenu stolicy.

Z województwa warszawskiego zdobywcy II kółka reprezentują tylko lekką atletykę, piłkę siatkową, ciężary i zapasy. W sporcie młodzieżowym Zielona Góra jest wysoko notowana i dlatego 116 odznak nie odzwierciedla pozycji tego województwa. Ogólnie rzecz biorąc, należy stwierdzić, że akcja zdobywania II kółka zakończyła się poważnym sukcesem. Kółka olimpijskie są bardzo popularne wśród młodzieży i na wielu imprezach juniorów widzi się zawodników z tymi odznakami i emblematami na dresach.

Pewne niedociągnięcia i niedoskonałości obecnego regulaminu pozwoliły Komisji Młodzieżowej PKOl na wyciągnięcie odpowiednich wniosków i opracowanie nowych zasad zdobywania kółek olimpijskich na Igrzyska 1972 roku. (B.B.)

Z e s t a w i e n i e

zdobywców II Kółka Olimpijskiego w 1965 roku
w poszczególnych dyscyplinach sportowych

B o k s

Poznań	31
Warszawa	12
Gdańsk	10
Szczecin	10
Łódź m.	9
Wrocław m.	9
Kielce	8
Lublin	6
Bydgoszcz	5
Opole	5
Koszalin	4
Łódź woj.	4
Ziel.Góra	3
Kraków m.	1
Kraków woj.	1
	118

Kajakarstwo

Poznań	63
Szczecin	46
Warszawa	45
Wrocław m.	28
Gdańsk	26
Kraków m.	21
Katowice	10
Opole	9
Rzeszów	9
Bydgoszcz	8
Olsztyn	5
Koszalin	3
Kraków woj.	2
	288

Gimnastyka

Katowice	134
Kraków m.	60
Warszawa	35
Poznań	17
Gdańsk	15
Łódź m.	11
Szczecin	10
Bydgoszcz	8
Wrocław m.	4
Kielce	3
Opole	1
	298

Kolarstwo

Łódź m.	32
Warszawa	31
Bydgoszcz	27
Gdańsk	27
Szczecin	27
Kielce	26
Opole	24
Wrocław woj.	23
Lublin	17
Poznań	15
Koszalin	14
Olsztyn	14
Wrocław m.	12
Ziel.Góra	12
Kraków m.	6
Białystok	5
Rzeszów	5
Kraków woj.	2
Łódź woj.	2
	321

Hokej na Lodzie

Bydgoszcz	56
Opole	38
Kraków m.	37
Łódź m.	12
Kraków woj.	8
	151

Lekka Atletyka

Warszawa	197
Poznań	156
Bydgoszcz	141
Katowice	125
Gdańsk	122
Wrocław w.	63
Łódź m.	55
Wrocław m.	51
Kielce	49
Rzeszów	49
Szczecin	49
Ziel.Góra	48
Koszalin	43
Łódź woj.	33
Białystok	32
Lublin	31
Olsztyn	28
Kraków m.	25
Kraków woj.	21
Opole	19
	1.337

Piłka Siatkowa

Rzeszów	52
Warszawa	28
Bydgoszcz	25
Gdańsk	16
Poznań	16
Wrocław w.	15
Olsztyn	12
	1.337

Łucznictwo

Poznań	9
Rzeszów	8
Gdańsk	5
Warszawa	5
Kielce	2
Kraków m.	2
Wrocław m.	1
	34

Piłka Koszykowa

Kraków	25
Warszawa	25
Bydgoszcz	20
Gdańsk	20
Łódź m.	20
Poznań	20
Wrocław m.	16
Lublin	15
Koszalin	10
Olsztyn	10
Ziel.Góra	10
Kielce	5
Rzeszów	5
Wrocław w.	4
	180

Strzelectwo

Poznań	14
Bydgoszcz	11
Wrocław m.	11
Ziel.Góra	9
Koszalin	7
Kraków m.	6
Opole	6
Kielce	4
Łódź m.	2
	70

Piłka Nożna

Wrocław m.	199
Poznań	171
Wrocław m.	156
Gdańsk	148
Bydgoszcz	138
Łódź woj.	93
Koszalin	77
Opole	56
Łódź m.	48
Lublin	43
Kielce	30
Ziel.Góra	18
Olsztyn	2
	1.179

Wioślarstwo

Bydgoszcz	81
Poznań	37
Szczecin	26
Gdańsk	20
Kraków m.	7
Wrocław m.	5
Kielce	4
	180

Żeglarstwo

Poznań	18
Bydgoszcz	16
Szczecin	11
Kielce	10
Olsztyn	9
Koszalin	8
Wrocław m.	4
Gdańsk	3
Lublin	2
Opole	2
	83

Pływanie

Warszawa	12
Wrocław m.	12
Szczecin	4
Kielce	2
Poznań	2
Bydgoszcz	1
Gdańsk	1
Kraków m.	1
Łódź m.	1
Opole	1
Ziel.Góra	1
	38

Narciarstwo

Kraków woj.	131
Katowice	77
Wrocław woj.	25
Rzeszów	15
	248

Podnoszenie Ciężarów

Warszawa	50
Lublin	31
Gdańsk	25
Wrocław m.	20
Bydgoszcz	16
Poznań	15
Szczecin	14
Wrocław m.	13
Koszalin	10
Łódź m.	9
Kraków woj.	8
Kielce	7
Opole	7
Białystok	6
Olsztyn	5
Kraków m.	4
Łódź woj.	3
Ziel.Góra	2
	245

Zapasy

Łódź woj.	93
Wrocław w.	57
Warszawa	45
Poznań	41
Lublin	39
Wrocław m.	36
Katowice	32
Kraków w.	24
Bydgoszcz	20
Opole	19
Koszalin	17
Gdańsk	13
Łódź m.	11
Rzeszów	9
Kraków m.	8
Ziel.Góra	4
	468

Szermierka

Katowice	67
Warszawa	45
Poznań	43
Łódź m.	28
Wrocław m.	28
Bydgoszcz	25
Kraków m.	24
Koszalin	17
Gdańsk	15
Opole	15
Szczecin	13
Opole	11
Ziel. Góra	9
Łódź woj.	8
Rzeszów	5
Białystok	3
Kielce	1
	357

III kółko olimpijskie wielką szansą dla utalentowanej młodzieży

Przygotowania do Igrzysk Olimpijskich w Meksyku wkraczają w decydującą fazę. Żeby nie stracić czołowej pozycji w świecie wywalczonej przez naszych zawodników i zawodniczki w Rzymie i Tokio, trzeba już w br. przedsięwziąć odpowiednie środki. Rok 1966 bowiem winien już dać odpowiedź jakie dyscypliny sportu osiągną odpowiednio wysoki poziom i zostaną otoczone specjalną opieką Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Sprawdzianem wartości dyscyplin będzie akcja zdobywania III kółka olimpijskiego. Ma ona na celu mobilizowanie do pracy nie tylko zawodników i trenerów, ale również kluby, związki sportowe, piony, federacje, a więc wszystkie organizacje współpracujące z PKOl, w zakresie przygotowań olimpijskich.

Akcja, obok zadań szkoleniowych ma na uwadze również aspekty wychowawcze, ma wpłynąć na kształtowanie postawy moralnej zawodników.

III kółko olimpijskie mogą zdobywać wszyscy zawodnicy, bez względu na wiek, w dyscyplinie sportu objętych programem XIX Letnich Igrzysk Olimpijskich. Akcja daje wielką szansę młodym utalentowanym zawodnikom, bowiem dla grup młodzieżowych opracowane zostały specjalne normy, np. w boksie regulamin zakłada, że III kółko mogą zdobyć zawodnicy ur. w 1944 r. i młodsi, w wypadku zakwalifikowania się do półfinałów na mistrzostwach Polski seniorów. Dla innych pięściarzy norma jest o wiele trudniejsza i wymaga zdobycia mistrzostwa lub wicemistrzostwa Polski.

Podobne ułatwienia stosowane są w większości dyscyplin, przez co chce się stworzyć młodej kadrze perspektywy startu na mistrzostwach Europy i świata, a przede wszystkim na Igrzyskach Olimpijskich w roku 1972.

Obok uzyskania norm zawartych w regulaminach poszczególnych dyscyplin sportu - "kółkowicz" musi ponadto spełnić następujące warunki:

1. Ściśle realizować plan szkoleniowy
2. Uczestniczyć w określonych planem zawodach
3. Poddawać się niezbędnym badaniom lekarskim
4. Dążyć do podnoszenia swoich wartości moralnych, wykształcenia i zalet osobistych.

Spełnienie warunków ujętych zasadami zdobywania III kółka, przez poszczególne dyscypliny sportu, zadecyduje o ich zaliczeniu do dalszych przygotowań olimpijskich.

Zdobycie III kółka olimpijskiego będzie podstawowym warunkiem kwalifikowania zawodników do kadry olimpijskiej, która w roku 1967 zostanie objęta specjalnym planem szkoleniowym.

Zdobywcy III kółka olimpijskiego otrzymają od Polskiego Komitetu Olimpijskiego metalowe znaczki i dyplomy, które zostaną im wręczone przez Wojewódzkie Komisje Współpracy z PKOl na specjalnie w tym celu zorganizowanych uroczystościach i imprezach.

z klubów OLIMPIJCZYKA

Kwietniowe spotkania

W kwietniu br. odbyło się w Centralnym Klubie Olimpijczyka w Warszawie 5 spotkań.

W dniu 1 kwietnia wyświetlono film "Pamiętnik z Tokio". Wieczór zagaił realizator i reżyser tegoż filmu p. Stanisław Szyszłło, który mówił na temat "Sportowe filmy dokumentalne". Ożywiona dyskusja licznie zebranych gości wskazywała na konieczność realizowania przez naszych filmowców podobnych pozycji, nie tylko z Olimpiady, ale także z Mistrzostw Świata i Mistrzostw Europy, w których biorą udział polscy sportowcy.

Tego rodzaju filmy dokumentalne wzbogaciły by pokaźnie ubogą jak dotychczas ilość materiałów jaką posiadamy w tym zakresie, z drugiej strony mogłyby one służyć potrzebom szkoleniowym trenerów i zawodników.

Ze strony naszej Polonii zagranicznej, z którą Polski Komitet Olimpijski utrzymuje stałe kontakty, jest wielkie zapotrzebowanie na filmy propagujące osiągnięcia sportu polskiego, dzięki którym uzyskuje on pokaźne zasilenie Funduszu Olimpijskiego.

Nie bez znaczenia jest fakt, że poprzez podobne filmy prezentowane w przyszłości wśród Polonii, PKOl może wnieść pokaźny wkład w zakresie umacniania więzi naszych rodaków zamieszkałych za granicą z krajem ojczystym.

*

7 kwietnia, przy wypełnionej po brzegi sali odbył się wieczór literacki Józefa Prutkowskiego. Autor urozmaicił przegląd swoich lirycznych utworów prezentowaniem ich ustami znanych aktorów scen warszawskich, a to Mariusza Dmochowskiego, Mieczysława Voita, Gustawa Lutkiewicza i J.Walczakówny.

Szczególnie podobał się wiersz recytowany przez samego autora - "Dziesięcioboista". Wieczór należy uznać za bardzo udany.

*

Następny czwartek w Klubie Olimpijczyka miał zupełnie odmienny charakter. Zebrali się na Frascati przede wszystkim socjologowie, dziennikarze a także i olimpijczycy, aby raz jeszcze (wstępna dyskusja odbyła się już w GKKFiT), w innym gronie przedyskutować sens tekstu "Manifestu Sportowego", opracowanego przez Międzynarodową Radę WF i Sportu przy UNESCO. Jakkolwiek "Manifest Sportowy", w pojęciu pewnej części dyskutantów, nie wnosi nowych myśli i w pewnej części powtarza rzeczy na ogół nam znane, to z drugiej strony inni dyskutanci podkreślali próby śmiałego i realistycznego spojrzenia na sprawy współczesnego sportu.

W dyskusji przewodniczący Zarządu Głównego AZS inż. Straszak wskazał na konieczność podnoszenia rangi i znaczenia sportu wśród naszego społeczeństwa, propagując w sposób wyraźny jego wartości społeczne.

Poruszano sprawy amatorstwa i zawodowstwa. Uczestnicy dyskusji zgodni byli całkowicie, że we współczesnej Polsce problem zawodowstwa jest nieistotny, a coś pośredniego np. pseudoamatorstwo, nie rozwiąże istoty pojęcia amator-zawodowiec. Pozostać więc musi u nas sport amatorski.

Ciekawym zagadnieniem, który podniósł w dyskusji dr Zdzisław Zajączkowski była sprawa stosowanych środków dopingujących przez niektórych sportowców na świecie. W tym przedmiocie była całkowita zgodność napiętnowania tego rodzaju wynaturzeń, zaprzeczają one bowiem prawdziwie pojętej czystości sportu, a przede wszystkim szkodzą zdrowiu zawodnika.

Przy okazji rozważań i dyskusji na temat "Manifestu Sporrowego" poruszono wiele zagadnień dotyczących spraw i proble-

mów naszego życia sportowego w Polsce. Dyskusja nie wyczerpała jednak wszystkich zagadnień zawartych w Manifeście, dlatego postanowiono kontynuować ją na dalszych czwartkach olimpijskich. Chodzi bowiem o zdobycie jak najliczniejszych wypowiedzi wszystkich zainteresowanych kulturą fizyczną i sportem, co pozwoli na opracowanie wniosków inicjatorom dyskusji o "Manifeście Sportowym", GKKFiT, Instytutowi Naukowemu KF i Akademii Wychowania Fizycznego.

Opracowane wnioski i fragmenty ciekawych wypowiedzi umieszczone zostaną w czerwcowym numerze miesięcznika "Kultura Fizyczna" i posłużą naszemu kierownictwu sportu do przedstawienia ich na forum Międzynarodowej Rady WF i Sportu przy UNESCO.

Klub Olimpijczyka uczcił 70-letnią rocznicę Nowożytnych I. O.

Dnia 21 kwietnia br. w 70 rocznicę rozegrania pierwszych Nowożytnych Igrzysk Olimpijskich, które odbyły się w Atenach w dniach 5-14 kwietnia 1896 r., dr Kajetan Hądzelek i red. Krzysztof Blauth wygłosili prelekcję na temat V Sesji Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej w Olimpii, po czym zaprezentowali zebranym film zrealizowany przez red. Blautha, a noszący tytuł "Olimpia".

W przepełnionej sali nowocześnie urządzonego Klubu Olimpijczyka zebrali się nie tylko przedstawiciele wielu związków sportowych oraz najwyższych władz sportu polskiego, ale przybyli również liczni przedstawiciele świata nauki, profesorowie wyższych uczelni, członkowie PAN, literaci, rzeźbiarze, malarze, graficy, architekci, reżyserzy filmowi oraz przedstawiciele świata aktorskiego.

Poniżej publikujemy artykuł dra Hądzelki pt. "Międzynarodowa Akademia Olimpijska" oraz artykuł red. Blautha pt.: "Renesans intelektu w nowoczesnym olimpiźmie".

Zanim jednak przystąpimy do przeczytania tych artykułów warto zapoznać się w skrócie z niezwykle ciekawą dyskusją, w której wzięli udział: red. Grabowski, laureat Konkursu PKOl na opowiadania olimpijskie - krakowski literat Leszek Prorok, red.

Stępiński, red. Emanuela Cunge, członek Związku Literatów Polskich - Kucharski, znakomity architekt, prof. Hryniewiecki, znakomity aktor scen polskich profesor Wyższej Szkoły Teatralnej - Kazimierz Rudzki, Ryszard Sidorowski - plastyk, red.Arkady Brzezicki - członek Komisji Propagandy PKOl,znany socjolog - literat red. Andrzej Ziemilski oraz prowadzący zebranie - Alfred Górny, przewodniczący Kom.Prop.PKOl.

Podstawowym elementem w dyskusji była sprawa wznowienia konkursów sztuki związanych z Igrzyskami Olimpijskimi.

Wszyscy mówcy stwierdzili, że zaniechanie organizowania tych konkursów spowodowało wielkie straty, albowiem brak jest momentów intelektualnych w zainteresowaniu społeczeństwa sportem.

Podkreślono konieczność związków sztuki z Olimpiadami,a w szczególności literatury, filmu, telewizji oraz malarstwa grafiki i rzeźby. Podkreślono również konieczność organizowania recytacji utworów związanych z Igrzyskami Olimpijskimi oraz konieczność szerszego wprowadzenia elementów hellenizmu co na pewno doprowadzi do humanizacji sportu. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa jak organizować konkursy sztuki i zebrani doszli do wniosku, iż konkursy sztuki nie powinny obejmować całego świata, a powinny zamknąć się w poszczególnych kręgach kulturowych. Wiele nadziei przywiązuje się do powstającego z inicjatywy Narodowego Komitetu Olimpijskiego Włoch - Związku Europejskich Komitetów Olimpijskich. Organizowanie konkursu sztuki w tym kręgu kulturowym na pewno jest możliwe.Zakończono dyskusję wnioskiem, ażeby bez względu na to, czy będą wznowione konkursy olimpijskie czy też nie, zorganizować w ostatnim roku przed Olimpiadą w Meksyku Krajowy Konkurs Olimpijski Sztuki w zakresie literatury, malarstwa, rysunku,grafiki, rzeźby i muzyki.

Na zakończenie tego niezapomnianego wieczoru wręczono obecnemu na sali wielkiemu pisarzowi doby współczesnej - Janowi Parandowskiemu - medaliście olimpijskiemu - wiązankę kwiatów, co zebrani przyjęli hucznymi oklaskami, wyrażając mu tym wdzięczność za przybycie.

Renesans intelektu w nowoczesnym olimpiźmie

Chcemy zagaić dyskusję w przedmiocie wszystkich nas interesującym, tzn. więzi łączącej świat kultury ze światem kultury fizycznej i dążenia do wzmocnienia tej więzi. Nie czujemy się oczywiście ani powołani, ani predestynowani do referowania tego tematu. Po prostu jako wysłannicy GKKFiT i PKOl, w moim zaś przypadku również Klubu Dziennikarzy Sportowych, na V Sesję Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej w Grecji, pragniemy przekazać tendencje, jakie zaobserwowaliśmy w trakcie dwutygodniowych obrad i seminariów, poglądy nurtujące zarówno gros wykładających u stóp Wzgórza Kronosa ludzi świata kultury i nauki, jak i młodego pokolenia działaczy olimpijskich. Dominującą tendencją obrad V Sesji było bowiem właśnie dążenie do pełnego odrodzenia pierwiastka duchowego idei olimpijskiej, do renesansu w praktyce, w codziennym życiu i życiu sportowym starogreckiego ideału wychowawczego kalokagatii - całkowitej zgodności fizycznego i duchowego kształtowania człowieka.

Moment do podjęcia tej dyskusji jest szczególnie sprzyjający. W kwietniu mija bowiem 70 rocznica odrodzenia w nowoczesnej postaci starogreckich Igrzysk Olimpijskich. Rozpoczęła się też na całym świecie, w tym i u nas dyskusja nad Manifestem ogłoszonym przez Międzynarodową Radę WF i Sportu przy UNESCO. Manifest ten jest próbą przełamania rozbieżności między teorią a praktyką idei olimpijskiej w tak istotnym i spornym problemie jak amatorstwo i zawodowstwo, modyfikacji pojęć, które są już dziś mocno przestarzałe. Manifest, co niemniej istotne, a nawet chyba i istotniejsze, wyraźnie wskazuje, iż zagadnienie właściwego wykorzystania czasu wolnego urasta do problemu i że sport oraz wychowanie fizyczne dla młodego pokolenia nie są jedynie formą rekreacji czyli działalnością kompensacyjną, lecz traktować je należy jako istotny czynnik wychowawczy.

Igrzyska Olimpijskie ostatnich dziesięcioleci wykazały bez reszty, iż idea olimpijska jest jedną z najbardziej uniwersalnych, komunikatywnych i powszechnie zrozumiałych idei na świecie. Z drugiej jednak strony rodzi się poważne niebezpieczeń-

stwo zbytniego utechnicystycznienia i dehumanizacji tej idei i sportu w ogóle. Jeżeli nawiązując do Manifestu, modernizując ten dokument i wcielając go w życie utrwalimy jednocześnie nadwątloną więź między techniką i boiskowymi wynikami, a duchową i wychowawczą treścią sportu, jeżeli odrodzimy pełniejsze niż dotychczas kontakty świata sportowego i intelektualnego, wtedy dopiero będziemy mogli powiedzieć, iż wspomniane niebezpieczeństwo dehumanizacji zostało zażegnane.

Dla nas Polaków niemniej wreszcie istotnym argumentem za podjęciem dyskusji jest fakt, iż za trzy lata w 1969 r. obchodzić będziemy 50 rocznicę powstania PKOl i że u progu tego wielkiego święta sportu wszelka inicjatywa z naszej strony nabiera szczególnego znaczenia.

Tyle jeżeli chodzi o uzasadnienie podjęcia dyskusji właśnie teraz i właśnie w tak szerokim składzie. Wracając zaś do greckich - choć mocno już odbiegających w wielu punktach od problematyki starożytności - dyskusji, chciałbym wskazać na wystąpienia, które cieszyły się w gronie młodych "olimpijczyków" szczególnym powodzeniem, wywołując ożywioną dyskusję na seminariach. Autorami tych wystąpień byli: w przedmiocie plastyki i rzeźby, w szczególności zaś estetyki form i ruchu człowieka laureat Francuskiej Akademii dr Henri Pouret, w przedmiocie zaś literatury prezydent Związku Francuskich Pisarzy Sportowych, prezydent honorowy Syndykatu Pisarzy Francuskich oraz jury Wielkiej Nagrody Pierre de Coubertin i Wielkiej Nagrody Literatury Sportowej Paul Vialar.

Paul Vialar stwierdził, iż w końcu lat trzydziestych zorganizowała się we Francji grupa intelektualistów interesujących się sportem w praktyce i na co dzień. Znaleźli się w niej ludzie świata muzyki, jak Igor Strawiński, teatru i literatury jak André Obey, wreszcie spora gromadka pisarzy. Grupa ta rozrastała się, zajmując się coraz szerzej sportem również jako tworzywem w działalności artystycznej. Burzliwy rozwój sportu po wojnie wpłynął na fakt, iż zaczęło się ukazywać we Francji coraz więcej książek o tematyce sportowej. Nawiązując do tej literackiej eksplozji i doceniając w pełni jej znaczenie Ministerstwo Młodzieży i Sportu ufundowało doroczną Wielką Nagrodę Literatury Sportowej. Warto dodać, iż marzeniem grupy

francuskich pisarzy jest powstanie bratnich stowarzyszeń literackich tego typu w innych krajach.

Tego typu wystąpienie p. Vialar nie mogło oczywiście nie wywołać dyskusji i nie sprowadzić jej na grunt olimpijskich konkursów sztuki i zaniechania ich organizowania po 1948 r. W dyskusji wskazano na przyczyny, które wpłynęły na decyzję przerwania konkursów sztuki, a więc zagadnienie profesjonalizmu twórców, często niezbyt wysokiego poziomu nadsyłanych prac, braku sprecyzowanej wymierności ocen, wreszcie w dziedzinie literatury trudności przekładowych.

W konkluzji toczonych w Grecji dyskusji wszyscy doszli jednak do wniosku, iż decyzja o zaptrzestaniu organizowania konkursów sztuki spowodowała duże straty. Wszyscy głosowali za wznowieniem tych konkursów, nie wszyscy jednak byli zgodni w jakiej formie i w jakich dyscyplinach je wznowić.Warto tu przypomnieć, iż dotychczas konkursy rozgrywano w pięciu dziedzinach, a więc literaturze, architekturze, malarstwie,rysunku i grafice, rzeźbie, wreszcie muzyce. Nie należy jednak zapominać, iż w chwili obecnej coraz większego znaczenia nabierają takie dziedziny sztuki jak fotografika czy film.

Polscy twórcy zdobyli w latach 1928-1948 8 medali i 7 wyróżnień plasując się zdecydowanie w czołówce krajów ubiegających się o intelektualno-olimpijskie laury.Z tego już chociażby tytułu warto byłoby raz jeszcze wystąpić na forum MKOl z inicjatywą przywrócenia konkursów sztuki. Zwłaszcza, iż najistotniejszy argument przeciwników - zagadnienie profesjonalizmu twórców - w dużej mierze upadnie po nieuchronnej modyfikacji statutu MKOl.

Wracając jednak do spraw literackich, jako inicjator polemiki sprzed 12 lat w przedmiocie tzw. literatury sportowej, którą rozpętałem krótkim artykułem na łamach ówczesnego "Przeglądu Kulturalnego", chciałbym się tu krótko wypowiedzieć. Oczywiście najistotniejszą sprawą nie jest batalia o jakąś wyobcowaną z całego pisarskiego nurtu tzw. "literaturę sportową", lecz dążenie do pokazywania sportu w prozie, w filmie, w poezji w wymiarze i proporcjach odpowiadających roli jaką odgrywa on w życiu społecznym. Odbicie sportu jako zjawiska społecznego w literaturze jest dziś raczej niewielkie i nie odpowiadające uzyskanej już w tej chwili randze tej dziedziny.

Rzecz prosta nie chcemy się odżegnywać i od samoistnego tematu sportowego. Zresztą rozwój literatury górskiej i alpinistycznej jest znakomitą odpowiedzią na wątpliwości tych wszystkich, którzy nie widzą w temacie sportowym dostatecznej nośności. Po prostu pióra w rękach ludzi zaangażowanych, pasjonujących się konkretną dyscypliną, rodzą literaturę o nieprzemijających wartościach.

Istnieje jednak zagadnienie stereotypu myślowego, w przedmiocie sportu szczególnie mocno odległego od zmieniającego się w szybkim tempie życia. Stereotyp ten kształtowany jest przez wiele czynników. Można sobie postawić pytanie - wychodzić naprzeciw tym stereotypowym wyobrażeniom społeczeństwa czy stawać im na przekór, formując pełniejszy, bardziej zbliżony do prawdy obraz sportu. Przykład tych twórców którzy wystąpili przeciw obiegowym poglądom, że wymienię tu chociażby twórców takich filmów jak "O czymś innym", "Samotność długodystansowca", czy "Sportowe życie", wskazuje niedwuznacznie, iż dzięki takiemu właśnie stanowisku wygrali oni swoją artystyczną szansę.

Reasumując, wydaje się, iż sport pozostał i pozostanie jeszcze długo dla twórców poważnym i w niewielkim stopniu dotychczas wyeksploatowanym źródłem inspiracji artystycznej. Przechodząc zaś na zakończenie tych trochę teoretycznych rozważań na płaszczyznę praktycznego działania, chciałbym wskazać wielką szansę jaką stworzyć może Międzynarodowa Akademia Olimpijska ludziom związanym ze sportem, reprezentującym zarówno świat nauki, kultury jak i praktyki sportowej. W Olimpii powstaną nowe pawilony i sale wykładowe. Odbywać się będą sesje specjalistyczne, na których nie powinno zabraknąć naszych literatów, muzyków, plastyków, naukowców, znawców problematyki antycznej. W muzeum Nowożytnych Igrzysk Olimpijskich znaleźć się powinny polskie eksponaty. Zarówno bowiem w naszym polskim jak i ogólnoolimpijskim interesie leży jak największe poparcie Międzynarodowej Akademii i przyświecającej jej działalności olimpijskiej idei. Idei od lat wychowującej młodzież w starogreckich ideałach kalokagatii, którym tak znakomity wyraz dał Jan Parandowski w swoim "Dysku olimpijskim".

Krzysztof Blauth

Międzynarodowa Akademia Olimpijska

Nowożytny ruch olimpijski od swego powstania w końcu XIX stulecia związany był ze światem kultury i nauki. Niemal symbolicznej wymowy nabiera fakt, że postanowienie o wznowieniu Igrzysk Olimpijskich i powołanie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego nastąpiło w sali paryskiego uniwersytetu - Sorbonie.

Wyrazem tego związku ruchu olimpijskiego z nauką i kulturą mogą być również organizowane przez Pierre de Coubertina kongresy olimpijskie w latach 1897-1913, nie ograniczające się do rozpatrywania li tylko zagadnień organizacyjno-sportowych, ale zajmujące się szeroko ujętymi problemami wychowania fizycznego i sportu: 1897 r. w le Havre - higieną i pedagogiką sportową, 1905 r. w Brukseli - techniką i metodyką wychowania fizycznego, 1906 r. w Paryżu sztuką i literaturą i sportem, 1913 r. w Lozannie - psychologią sportu. W 1911 r. MKOl zorganizował międzynarodowy konkurs architektury sportowej.

Od 1912 r. do programu Igrzysk Olimpijskich wprowadzono konkursy sztuki, co było nie tylko wynikiem nawrotu do wzorów antycznych, ale zamierzoną tendencją wiązania ruchu olimpijskiego ze sztuką i literaturą i traktowania Igrzysk Olimpijskich jako jednego ze zjawisk współczesnej kultury.

W tym też okresie Pierre de Coubertin - twórca nowożytnego olimpizmu - dostrzegał potrzebę powołania ośrodka,instytucji naukowej, zajmującej się badaniem i propagowaniem idei olimpijskiej. W sprawie tej występował na wymienionych wyżej kongresach olimpijskich. Jego inicjatywy nie doczekały się jednak wtedy realizacji.

Ale myśl ta nie upadła. Dawne próby P.de Coubertina podjął w latach powojennych prof. John Ketseas - wiceprezes Greckiego Komitetu Olimpijskiego i członek MKOl,proponując na sesji MKOl w Sztokholmie w 1947 r. utworzenie Międzynarodowej Akademii Olimp. Propozycja ta spotkała się z przychylnym stanowiskiem członków MKOl i w 1949 r. Grecki Komitet Olimpijski powołał M.A.O. Jej zatwierdzenie przez MKOl nastąpiło w tym samym roku na sesji w Rzymie.

Siedziba MAO mieści się w starożytnej Olimpii w bezpośrednim sąsiedztwie Altis. W tym roku przystąpiono tam do budowy specjalnych pomieszczeń: sal wykładowych i seminaryjnych, biblioteki, sal do ćwiczeń, hotelu, restauracji i kawiarni. Na teren MAO przeniesiono też z Altis pomnik P.de Coubertina.

Międz.A.O., ma ambicje stania się centrum naukowym i kulturalnym ruchu olimpijskiego.

Dla zrealizowania swego podstawowego zadania - upowszechniania idei olimpijskiej - organizuje MAO od 1961 r.konferencje - sesje na które zaprasza działaczy komitetów olimpijskich, nauczycieli wychowania fizycznego, trenerów, działaczy sportowych, studentów wyższych szkół wychowania fizycznego z całego świata. Program sesji koncentruje się wokół kilku problemów:

- historii starożytnych i nowożytnych Igrzysk Olimpijskich
- idei olimpijskiej i jej roli we współczesnym świecie,
- różnych zagadnień teorii wych.fiz. i sportu,
- sportu w sztuce i literaturze.

Wykładowcami na sesjach MAO są wybitni specjaliści z wyżej wymienionych dziedzin, profesorowie uniwersytetów i WSWF, czołowi działacze ruchu olimpijskiego z różnych krajów.

Z każdej sesji MAO wydaje sprawozdanie w jęz.angielskim i częściowo francuskim. Sprawozdania te rozsyła do wszystkich krajów - członków MKOl.

Dla prowadzenia badań nad dziejami nowożytnego olimpizmu MAO powołała w Olimpii Muzeum Nowożytnych I.O. Placówka ta gromadzi i eksponuje dokumenty i pamiątki ruchu olimpijskiego.

W dotychczasowych V sesjach MAO brali udział przedstawiciele ponad 30 krajów. Między nimi również Polacy: w 1964 r. prof. dr R.Wroczyński i 1965 r. prof. dr B.Jasicki red.Blauth i ja.

Na ubiegłorocznej sesji jednym z najszerzej dyskutowanych zagadnień była sprawa literatury i sztuki oraz olimpijskich konkursów sztuki.

Czytajcie PRASĘ FACHOWĄ

Problemy młodzieżowe w "Sporcie Wyczynowym"

Kolejny, czwarty numer organu szkoleniowego PKOl - "Sport Wyczynowy", poświęcony jest w głównej mierze problematyce naboru i szkolenia młodzieży w sporcie wysoko kwalifikowanym. Wprowadzeniem do problematyki jest artykuł wstępny H. Janowskiego i T.Lemparta, w którym autorzy naszkicowali aktualną sytuację na odcinku sportu młodzieżowego zarówno w Polsce, jak i innych krajach.

Czy wskazana jest wczesna specjalizacja, system zawodów i mistrzostw dla młodzieży 14-15-letniej, jak to się praktykuje np. w NRD, czy też słuszniejsze jest akcentowanie w tym wieku szkolenia typu wielobojowego, wszechstronnego? Autorzy artykułu wstępnego nie dają wprawdzie zdecydowanej odpowiedzi na te pytania, lecz operując wieloma przykładami i porównaniami stwarzają sugestywny obraz sytuacji na tym odcinku.Wyciągnięcie praktycznych wniosków pozostawiają zaś najbardziej zainteresowanym - organizatorom i szkoleniowcom.

Bardziej szczegółowe rozważania i analizy na ten temat znajdą czytelnicy w dziale "Sport młodzieżowy". Bardzo ciekawy jest artykuł dra Ulatowskiego na temat selekcji młodzieży i programowania letnich obozów sportowych. Praktyka ubiegłych lat wskazuje, że sprawy te traktowano przeważnie w sposób akcyjny, doraźny. Brak jest w poszczególnych instytucjach organizujących letnie obozy sportowe dla młodzieży zarówno naukowo opracowanych programów pracy, jak i kryteriów naboru młodych adeptów danej dyscypliny do szkolenia centralnego.Sytuacja taka powoduje wielokrotnie marnowanie środków przeznaczo-

nych na ten cel i w efekcie nie przyczynia się do podniesienia poziomu danej dyscypliny, gdyż nie stwarza warunków do wyłaniania najbardziej uzdolnionych jednostek do dalszego szkolenia.

Dr Ulatowski nakreślił w swoim artykule zasadnicze kierunki pracy w tym zakresie i podał szereg praktycznych wskazówek do ich realizacji. Problem ten powinien być szczególnie interesujący dla tych szkoleniowców i organizatorów sportu,którzy już teraz lub w najbliższym czasie przystąpią do organizowania tegorocznej akcji letniej dla młodzieży sportowej.

Potwierdzeniem tez artykułu dra Ulatowskiego są dalsze opracowania zamieszczone w numerze 3 "Sportu Wyczynowego". Mgr Liszkowski podaje analizę pracy szkoleniowej obozu juniorów - koszykarzy. W artykule, zilustrowanym wieloma tabelami i wykresami, poddano ocenie zarówno program szkolenia, sposób i metody prowadzenia zajęć, jak i sprawność ogólną i postępy koszykarzy-juniorów mierzone testem INKF. Co najważniejsze, że z artykułu tego wynikają konkretne wnioski szkoleniowo-organizacyjne, które mogą być z powodzeniem wykorzystane przez trenerów na następnych tego typu zgrupowaniach.

Jeśli już omawiamy tematykę młodzieżową, to nie sposób również pominąć dwóch innych artykułów zamieszczonych w dziale "Sport młodzieżowy". Zarówno bowiem mgr Bombolewski,jak i mgr Marzec na podstawie wielu prób i badań przeprowadzanych z grupą bokserów-juniorów i młodzieży szkolnej wysuwają konkretne wnioski i przypuszczenia, które są cennym wkładem do zobiektywizowania oceny metod szkolenia w sporcie wyczynowym. Artykuły tego działu szczególnie gorąco warto polecić tym trenerom i instruktorom, którzy zajmują się szkoleniem młodzieży - następców aktualnych mistrzów i rekordzistów świata.

Omawiając tak szeroko problematykę młodzieżową, nie należy również zapomnieć o dziale naukowo-metodycznym, w którym każdy trener znajdzie zawsze ciekawe opracowania z dziedziny teorii treningu sportowego i nauk pokrewnych. Kontynuacją problematyki poprzednich numerów "Sportu Wyczynowego" jest artykuł mgr Nawrockiej na temat źródeł oraz przejawów doznań emocjonalnych w sporcie wysoko kwalifikowanym. Mówiąc prościej chodzi o tzw. tremę przedstartową, która przy wysokim obecnie

poziomie sportu stanowi dla szkoleniowców nie lada problem. Równie ciekawe i pouczające są artykuły amerykańskiego trenera i teoretyka sportu P.Newella "Psychologia w pedagogice sportowej" i dra Kocjasza "Badania nad stopniem wyczucia równowagi u sportowców różnych dyscyplin".

Trenerów koszykówki powinien zainteresować artykuł J.Łysakowskiego i W.Zagórskiego omawiający aspekty i wnioski szkoleniowe pierwszego tournee polskich koszykarzy w ojczyźnie koszykówki USA. O tym, że od koszykarzy amerykańskich możemy się wiele nauczyć - nie ulega dla nikogo wątpliwości. Dlatego zapoznanie się z metodami szkolenia koszykarzy w USA może być dla wielu trenerów i instruktorów przyczynkiem do skorygowania własnych metod szkolenia w klubach i sekcjach. W tym samym dziale (Z warsztatu trenera) znajdą również coś dla siebie gimnastycy - zestaw ćwiczeń siłowych opracowany przez amerykańskiego trenera, Samuela Homolę.

Trudno w paru zdaniach omówić dokładnie wszystkie artykuły i materiały zawarte w n-rze 3 "Sportu Wyczynowego". Dlatego zwrócimy jeszcze uwagę na artykuły z dziedziny medycyny sportowej, które bardzo praktycznie i dostępnie traktują o roli stopy w treningu i urazach ścięgna Achillesa, oraz dział "Sprzęt i urządzenia sportowe". Mgr Breguła omawia w nim urządzenia i sprzęt znajdujący się w hali gier sportowych SN i OPO w Oliwie. Artykuł ilustrowany jest zdjęciami, które pokazują wiele nowych, oryginalnych przyrządów urozmaicających trening sportowy i umożliwiających osiągnięcie lepszych wyników.

Nr 3 "Sportu Wyczynowego" jest wyjątkowo ciekawy. Starannie dobrane materiały, wiele ilustracji i zdjęć powinny zachęcić wszystkich, którzy działają czy pracują zawodowo w sporcie, do przeczytania pisma i zaprenumerowania go, jeśli jeszcze do tej pory tego nie uczynili.

Warto również zaawizować czytelnikom, że niebawem dotrze do rąk prenumeratorów nr 5 "Sportu Wyczynowego", tym razem nastawiony głównie na problematykę treningu w okresie startowym.

(Jas.)

Nowa pozycja dla szkoleniowców boksu

Polski boks, mimo wielu wybitnych osiągnięć na arenie międzynarodowej, nie może się pochwalić - podobnie jak szereg innych dyscyplin - zbyt dużą liczbą wysoko kwalifikowanych trenerów i instruktorów. To zaś, że kadra szkoleniowa na wysokim poziomie warunkuje sukcesy w sporcie - nie jest dla nikogo tajemnicą.

W trosce o podniesienie poziomu kadry szkolącej, podjęto w ostatnich latach szereg cennych inicjatyw. Za jedną z nich można chyba uważać zapoczątkowanie wydawania przez Polski Komitet Olimpijski specjalistycznych pozycji w serii "Biblioteka Trenera Specjalisty". Pozycje te, wydawane na zlecenie poszczególnych związków sportowych, stanowią - jak wykazała praktyka - dużą pomoc dla trenerów i instruktorów.

W roku 1964 ukazał się w tej serii zeszyt 1 "Boksu" w nakładzie 500 egz. Obecnie możemy poinformować zainteresowanych, że wkrótce ukaże się zeszyt 2, który przyniesie szereg interesujących artykułów z zakresu szkolenia, organizacji i sędziowania w boksie. Postaramy się pokrótce omówić ten zeszyt, aby zorientować czytelników w jego problematyce.

Mgr Ignacy Nawrocki pisze o wybranych elementach techniki boksu w świetle Mistrzostw Europy w Berlinie w 1965 roku. Artykuł oparty jest na obserwacjach przeprowadzonych przez Zakład Sportu INKF na specjalnych arkuszach obserwacyjnych. Obserwacje prowadzone były przez czterech trenerów i dotyczyły głównie walk półfinałowych i finałowych. W artykule przytoczone szereg tabel i zestawień, które charakteryzują aktualne prądy i szkoły w technice i taktyce walki bokserskiej. Analiza i wnioski z tych obserwacji na pewno zainteresują trenerów i instruktorów boksu i - być może - przyczynią się do skorygowania dotychczasowych form i metod szkolenia.

Bardzo ciekawy i zarazem praktyczny jest artykuł mgra Fidzinskiego i Sutyło, którzy badali czasy reakcji prostej u bokserów - juniorów przed i po walce bokserskiej. Artykuł ten powinien szczególnie zainteresować tych trenerów, którzy hołdują wyłącznie praktycyzmowi. Pokazuje on, jak ważna i celowa jest współpraca szkoleniowców z lekarzami sportowymi, fizjolo-

gami czy psychologami. Wykrywanie i obiektywne mierzenie reakcji fizjologicznych trenowanych zawodników daje bowiem wielkie korzyści w praktyce szkolenia bokserów.

Jeśli chodzi o pozycje typowo szkoleniowe w tym zeszycie "Boksu", to warto jeszcze wspomnieć o dwóch artykułach mgra Marca. Omawia on sprawność ogólną kadry bokserskiej juniorów i seniorów w latach 1961-65 badaną testem INKF. Podaje również dalszy ciąg zestawu ćwiczeń do treningu obwodowego, zapoczątkowanego w zeszycie 1.

Bardzo pożyteczny wydaje się być obszerny szkoleniowy plan perspektywiczny na lata 1965-69 opracowany przez St. Cendrowskiego. Omówiono w nim wszystkie elementy związane ze szkoleniem zawodników, trenerów i sędziów, bazę treningową, warunki rozwoju bosku, sprzęt itp.Plan ten będzie podstawą pracy związku w ciągu najbliższych kilku lat, dlatego też warto, aby zapoznali się z nim wszyscy zainteresowani tymi sprawami.Ponadto ten sam autor pisze o roli sędziów w procesie szkolenia podając szereg prawidłowych interpretacji z dziedziny teorii boksu. Innym artykułem z tej dziedziny jest opracowanie B.Idziaka na temat definicji i właściwej interpretacji ciosów w boksie.

Ogólnie rzecz biorąc, w zeszycie tym wiele uwagi poświęcono problemom właściwej współpracy sędziów i trenerów. Dalszym głosem na ten temat jest artykuł mgra J.Kowalskiego,który szeroko omawia problem i wysuwa szereg propozycji dla poprawienia dotychczasowej sytuacji.

Zeszyt 2 "Boksu" nie jest może pozycją typowo szkoleniową w sensie praktyki treningowej, lecz zawiera wiele cennych pozycji na różne tematy mniej lub bardziej związane ze szkoleniem, ale jednakowo ważne dla tych, którzy pracują nad utrzymaniem pozycji polskiego boksu. I dlatego też warto ten zeszyt przeczytać.

(Jas.)

SYMPOZJUM NAUKOWE NA TEMAT AKLIMATYZACJI

Problem przystosowania się sportowców do warunków klimatycznych związanych z wysokim położeniem miejsca letnich igrzysk XIX Olimpiady stanowi ciągle temat wnikliwych badań, dyskusji, dociekań. W połowie grudnia 1965 r.Szwajcarskie Towarzystwo Medycyny Sportowej zorganizowało sympozjum naukowe poświęcone rozważaniom na temat przystosowania się organizmu sportowców do warunków na średnich wysokościach. (Miasto Meksyk leży na wys. 2 240 m nad poziomem morza).W sympozjum wzięło udział liczne grono wysokiej klasy specjalistów,naukowców, teoretyków sportu, lekarzy medycyny sportowej sponad 20 krajów. Uczestniczyli w nim przedstawiciele krajów Europy (także z Polski), Południowej i Środkowej Ameryki, USA, Japonii i Związku Radzieckiego.

Szczegółowy materiał omawiający przebieg tego doniosłego spotkania opublikował miesięcznik "Sportarzt und Sportmedizin" (NRF) w marcu bież.roku. Oto kilka ciekawszych spostrzeżeń z niektórych referatów.

Przedstawiciele Szwecji (Astrand i Saltin), oprócz wykazania ujemnych wpływów położenia m. Meksyku na wydolność sportowców podkreślili, że w igrzyskach letnich będą często zwyciężać nie najlepsi, ale ci, którzy ze względów biologicznych będą mogli lepiej przystosować się do tych warunków.Będzie to walka z nierównymi szansami - twierdzi Astrand.

W licznych referatach potwierdzono znane już wcześniej wyniki badań, że największego spadku osiągnięć oczekiwać należy przede wszystkim w konkurencjach wytrzymałościowych. W konkurencjach szybkościowych, technicznych, w których wysiłek trwa stosunkowo krótko, znacznie krócej niż 2 minuty, wyniki nie będą zbytnio odbiegać od rezultatów osiąganych w normalnych warunkach. Niektórzy autorzy twierdzili w swych wystąpieniach, że nawet trzytygodniowy pobyt w warunkach miasta Meksyku może

nie wystarczyć do pełnego przystosowania się do tych odmiennych warunków (West, Pugh i Grover - USA).

Zimkin (ZSRR), Ikai (Japonia) omówili metodę przystosowania się do warunków miejsca przyszłych Igrzysk przez prowadzenie treningów w komorach niskiego ciśnienia. Inni autorzy (np. Hollmann - NRF i Zimkin - ZSRR) wskazali na przykłady badań z użyciem sztucznie podawanego zawodnikom powietrza. Hellriegel (Peru) podał na przykładzie przeprowadzonych badań ze sportowcami peruwiańskimi główne objawy występujące po przybyciu na średnią wysokość nad poziomem morza:

1. W pierwszych dniach pobytu u większości zawodników symptomy lekkiej choroby górskiej,
2. Często w górnych drogach oddechowych, dolegliwości układu pokarmowego,
3. Pomiędzy 3-5 dniem duże obniżenie wydolności fizycznej,
4. Po 14 dniach aklimatyzacji dobre wyniki w konkurencjach o krótkim wysiłku, w dalszym ciągu obniżenie wyników na długich dystansach. W biegach długodystansowych aklimatyzacja jest możliwa tylko po wielomiesięcznym pobycie na średniej wysokości npm.

Większość autorów podawała wyniki badań przeprowadzonych podczas Tygodnia Olimpijskiego w październiku 1965 roku w m. Meksyku. Wszyscy potwierdzali, że nawet blisko trzytygodniowy pobyt nie wpłynął w pełni na przystosowanie się sportowców do panujących tam warunków.

Halhuber (Austria), który przeprowadzał badania na wysokości 2000 m, wskazał na różne fazy przebiegu dostosowania się do warunków na średniej wysokości. Oświadczył m.in., że przystosowanie się do warunków w Portillo (miejsce mistrzostw świata w narciarstwie w b.r.) powinno trwać najmniej cztery tygodnie.

Ciekawy materiał przedstawił E.Grandjean ze Szwajcarii, który na podstawie badań przeprowadzonych na wys. 3000 m npm wykazał, że czas reakcji układu nerwowego i czas refleksu skraca się w tych warunkach, a nie przedłuża, jak uprzednio sądzono. W większości wypadków naukowcy posługiwali się różnymi aparatami znacznie ułatwiającymi uzyskiwanie obiektywnych da-

nych.Bardzo często stosowano ergometry, np.ergometr rowerowy. Posiadają one urządzenia mierzące wielkość obciążeń fizycznych badanego osobnika. Posługiwanie się takimi przyrządami i aparatami pozwala na obiektywną rejestrację różnych parametrów przebiegu ruchu sportowca.

Przedstawione w Magglingen referaty wskazują na wielkie znaczenie, jakie przywiązuje się we wszystkich krajach całego świata do znalezienia optymalnych danych pozwalających na określenie zadań w przygotowaniach do olimpijskiego startu w warunkach miasta Meksyku. Jedno jest pewne, że warunki te z pewnością nie pozwolą na uzyskanie rekordowych wyników w wielu konkurencjach, szczególnie o wytrzymałościowym charakterze wysiłku. Nie dziwimy się, że jeszcze teraz padają propozycje przeniesienia igrzysk olimpijskich do innego kraju. Nie tylko P.O. Astrand (Szwecja) sądzi, że nie można w tych warunkach zachować zasady "fair play". Trzeba jeszcze pamiętać, że tylko nieliczne kraje stać będzie na możliwie najlepsze przygotowanie swych reprezentatów do olimpijskiego startu, przeprowadzając przed igrzyskami konieczną aklimatyzację.

przegląd PRASY ZAGRANICZNEJ

210 milionów peso odszkodowania w Meksyku

L'EQUIPE — LE QUOTIDIEN DU SPORT

Przedstawiciele 1500 rodzin, zamieszkałych w dzielnicach miasta Meksyk - Culhuacan, Santa Maria, Los Reyes, Tomatlan i San Francisco, którzy mają zostać wywłaszczeni, ponieważ na ich ziemi ma powstać wioska olimpijska, zażądali od władz miejskich odszkodowania w wysokości 210 mln peso (ok. 16 mln dolarów). Ta zawrotna suma w połączeniu z nieustępliwą postawą chłopów, do których te ziemie należą, komplikuje niezwykle problem realizacji planów Meksykańskiego Komitetu Organizacyjnego Igrzysk 1968 r.

100 milionów znaczków w Meksyku

Meksyk wyda z okazji Igrzysk Olimpijskich 1968 r. sześć rozmaitych serii znaczków pocztowych o łącznym nakładzie 100 milionów sztuk. Pierwsza seria już się ukazała. Jej tematem są prehistoryczne motywy sportowe; wartość znaczków opiewa na 20,40,80 centavos, 1.20 i 2 pesos. Jeszcze w roku bieżącym ukaże się następna seria, a dalsze zaplanowane są na 1967 i 1968 r. Z okazji otwarcia Igrzysk w mieście Meksyk ukaże się w sprzedaży duża seria olimpijska, a w 1969 r. ostatnia, niejako retrospektywna seria zamknie całość meksykańskich znaczków olimpijskich, wydanych z okazji Igrzysk 1968 r.

Intensywny trening gimnastyków Szwajcarii

Sport

Szwajcarskiemu Związkowi Gimnastycznemu i opiekunowi szwajcarskiej czołówki gimnastycznej, Jackowi Guenthardowi udało się skompletować nowo odbudowaną kadrę zawodników, których celem są Igrzyska w Meksyku. 22 gimnastyków wyraziło zgodę na długofalowy trening specjalistyczny. Trening ten obejmie na razie 20-osobową grupę gimnastyków z wschodniej i środkowej Szwajcarii,którzy będą trenowali dwa razy w tygodniu po trzy i pół godziny w Zurichu oraz pięcioosobową grupę z centralnej i zachodniej części kraju, która będzie uczęszczała na analogiczne treningi w dwa inne dni tygodnia w Bernie.Obie grupy będą się zbierały oprócz tego co tydzień na sobotę i niedzielę w Narodowym Instytucie Sportu w Magglingen. Na wszystkie te treningi będzie dojeżdżał Jack Guenthard, który do ub.roku opiekował się czołówką gimnastyków włoskich. Dla tych 15 zawodników zdołano uzyskać zwolnienie z pracy podczas dwóch popołudni, przy czym większości z nich nie będą potrącać poborów za opuszczone godziny. W łonie Związku Gimnastycznego powstała specjalna komisja opiekuńcza, która będzie się starała o dofinansowanie szkolenia czołówki olimpijskiej, mobilizując środki na zwrot kosztów utrzymania, dojazdy itp. Do końca lata zamierza Guenthard zredukować kadrę o ok. 1/4 całości. Jego podopieczni nie wezmą udziału w tegorocznych mistrzostwach świata.

W Meksyku odlicza się już dni

INTERNATIONALE SPORT-KORRESPONDENZ

W Meksyku rozpoczął się już tzw."countdown" (odliczanie) dni, dzielących od rozpoczęcia Igrzysk. Nagłówki w gazetach ogłaszają codziennie: "Już tylko 900 dni...", "Już tylko 899 dni... itd. pozostało do uroczystości otwarcia Igrzysk." To memento ma spowodować zwiększenie tempa przygotowań. Prezes KOl Meksyku - gen.Jose

de Jesus Clark Flores nie przejmuje się jednak tymi napomnieniami,twierdząc, że wszystko będzie na czas.

Parking na 15.000 wozów

Miasto Meksyk nie musi rozpoczynać ab ovo, gdyż posiada dość wiele obiektów sportowych. Mimo to projektuje się na wielką skalę nowe budowle. Dla takich dyscyplin jak boks,zapasy, koszykówka, siatkówka, szermierka, podnoszenie ciężarów i gimnastyka buduje się nowa hala sportowa na 25.000 miejsc siedzących. W Cuemanco, oddalonym o 20 km od stolicy, przedłuża się tor regatowy dla łodzi wioślarskich. Toczą się zacięte spory o zlokalizowanie wioski olimpijskiej.Prawdopodobnie spór rozstrzygnie się na korzyść terenów, położonych w najbliższym sąsiedztwie olbrzymiego Stadionu Azteków,ok.15 km na południe od stolicy. Nowy Stadion Azteków jest piątą wg wielkości na świecie areną sportową na 100.000 miejsc.Poświęcenie stadionu ma się odbyć już w maju br. Przewidziano nawet parking dla samochodów tuż przy stadionie. Zmieści się tam jednocześnie ok. 15.000 wozów. W budowę stadionu zainwestowane zostały prywatne kapitały w wysokości 12,5 miliona dolarów. Zawody lekkoatletyczne odbędą się jednak nie na Stadionie Azteków, lecz na pobliskim stadionie Państwowego Uniwersytetu. Obiekt ten znajduje się na wschodniej granicy miasta i posiada 70.000 siedzących miejsc na trybunach. W okolicy są jeszcze dwie pływalnie, jedna pływalnia dla skoków do wody, 23 boiska koszykówki, 69 boisk piłkarskich, 51 boisk do siatkówki i 28 boisk do baseballu, które jednak nie będą wykorzystane dla celów olimpijskich.

Pomiary dla łodzi żaglowych

W zatoce Acapulco, dokonuje się z myślą o regatach żeglarskich, systematycznych pomiarów głębin wodnych. Zadaniem tym obarczono specjalny poławiacz min, należący do marynarki wojennej Meksyku. Podczas niedawnych regat międzynarodowych

krajowi i zagraniczni uczestnicy, skarżyli się głośno na zbyt dużą głębokość wód zatoki Acapulco. Wskutek panujących tu niemal stale lekkich wiatrów, łodzie lżejszego typu stają się igraszką silnych prądów podwodnych. Propozycja przeniesienia regat żeglarskich o 500 km na północ do Mzatlanu została na razie zignorowana przez organizatorów. Jeśli chodzi o inne zastrzeżenia, związane z przygotowaniami do najbliższych Igrzysk Olimpijskich - to zostały one rozwiane przez księcia Tsnejoschi Takeda, prezesa KOl Japonii, który tu niedawno bawił. Stwierdził, że w porównaniu z tokijskimi przygotowaniami w analogicznym okresie, Meksyk dotrzymuje całkowicie kroku swej poprzedniczce, a zawodnicy japońscy wcale się nie niepokoją wysokim położeniem tego kraju. Gen.Flores liczy się z 180.000 turystów olimpijskich, odradza jednak budowę hoteli z tej okazji, gdyż później będą stały puste i niepotrzebne. Główny nurt turystów ma być skierowany do meksykańskich kurortów, dysponujących dostateczną liczbą łóżek.

W 70-lecie Nowożytnych Igrzysk

Historia sportu obfituje w wiele doniosłych dat. Jedna z nich upłynęła niedawno. W dniu 5 kwietnia 1896 r. w niedzielę wielkanocną nastąpiło otwarcie nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich, przerwanych na okres 1503 lat. W roku 393 p.n.e. cesarz Teodozjusz zakazał w Mediolanie organizacji Igrzysk. Wznowienie Igrzysk Olimpijskich pod koniec XIX w. zawdzięczamy niezmordowanym staraniom barona Pierre de Coubertina. Początek był raczej skromny. Z 34 krajów, które dwa lata wcześniej wypowiedziały się za wznowieniem Igrzysk, tylko 12 wysłano do Aten swych reprezentantów. Łącznie startowało 350 zawodników. Kobiety nie brały jeszcze udziału w Igrzyskach, można je było użyć "najwyżej do plecenia wieńców dla zwycięzców" - czytamy w jednym z ówczesnych sprawozdań. Na pełnym tradycji stadionie wyłoniono zwycięzców w 12 lekkoatletycznych konkurencjach, jak również w szermierce, podnoszeniu ciężarów, kolarstwie, strzelaniu, pływaniu, tenisie i gimnastyce. II i III miejsca nie były nagradzane.

Na trybunach z marmuru

Obramowanie pierwszych nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich było imponujące. Stadion w Atenach był otoczony marmurowymi białymi trybunami w formie litery "U", wzniesionymi na koszt greckiego bogacza-filantropa Georga Averoffa, który wydał na to ok. 1 miliona drachm w złocie. 80.000 widzów,umieszczonych w 47 rzędach mogło przyglądać się wydarzeniom na stadionie. W loży honorowej zasiadła biało ubrana królowa grecka,następca tronu Konstantyn, książę Jerzy i korpus dyplomatyczny w komplecie. Król Jerzy I w mundurze generała infanterii otworzył Igrzyska. Strzał armatni był sygnałem do wypuszczenia tysięcy pocztowych gołębi, które frunęły do góry przy akompaniamencie burzliwych oklasków i okrzyków publiczności. Bezpośrednio po tym wystartowali do biegu 100-metrowcy. Dokuczliwy upał i tumany kurzu przeszkodziły wielu zagranicznym zawodnikom zademonstrować swoje prawdziwe możliwości.W konkurencjach lekkoatletycznych dominowali Amerykanie, 2 kolarskich - Francuzi, w gimnastyce - Niemcy, w pływaniu Węgrzy. Greccy gospodarze byli przekonani, że ich łupem stanie się rzut dyskiem i maraton. Jednakże dysk wygrał wszechstronny Amerykanin Bob Garrett. Maraton przypadł rzeczywiście w udziale Grekowi-listonoszowi Louisowi Spyrosowi z Massuri. Na mecie gratulowali mu obaj synowie króla Jerzego i zaprowadzili go do loży, gdzie na marmurowym tronie zasiadał król Jerzy I. Spyros Louis został sowicie nagrodzony, otrzymał w darze dom i do końca życia nie musiał już pracować. Po śmierci postawiono mu pomnik na wieczną rzeczy pamiątkę.

ZSRR chce podnieść poziom narciarstwa alpejskiego

W ZSRR zdecydowano się na odrobienie zaległości i wyrównanie poziomu radzieckiego narciarstwa alpejskiego z Austriakami, Francuzami, Szwajcarami, Niemcami, Amerykanami,Kanadyjczykami. Slalom specjalny i slalom-gigant oraz bieg zjazdowy zaczęto uprawiać w Związku Radzieckim dopiero po wojnie. Po-

wołano do życia szereg ośrodków wysokogórskich, dysponujących trasami alpejskimi, jak położone na wysokości 1700 m Bakuriani w Gruzji, Terskol u stóp Elbrusu, Goberla w zachodniej Ukrainie Rachow w okolicach Lwowa i inne w północnej Karelli, w Kazachstanie, na Sachalinie i na Uralu. Do spopularyzowania alpejskich konkurencji przyczynił się bardzo brązowy medal Eugenii Kabiny na Igrzyskach 1965 r. w Cortinie d'Ampezzo. Państwo i związki zawodowe asygnują duże sumy na rozwój narciarstwa alpejskiego. Członkowie zrzeszeń sportowych korzystają bezpłatnie z wypożyczalni nart i z kolejek linowych.

O finansową pomoc dla sportu olimpijskiego USA

AMATEUR ATHLETE

Po raz pierwszy od 7 lat, w których spotykały się reprezentacje lekkoatletyczne USA i ZSRR, męska drużyna lekkoatletyczna USA doznała porażki. Stało się to latem ub.roku podczas tournee lekkoatletów USA po Europie. Smutna ta lekcja, a także podniesienie się ogólne poziomu sportowców całego świata zagroziły poważnie opinii Stanów Zjednoczonych jako światowego mocarstwa lekkoatletycznego.

Kierownictwo sportowe USA rozumiało zawsze wartość stałych międzynarodowych spotkań, będących ogromną podporą Igrzysk Olimpijskich, odbywających się tylko raz na 4 lata. Jednakże niedostateczne środki finansowe oraz bierność opinii społecznej podkopały wysiłki amerykańskie w tej dziedzinie. Mistrzyni olimpijska, amerykańska pływaczka Donna de Verona powiedziała kiedyś: "Był taki czas, kiedy nasi młodzi zawodnicy co 4 lata trochę więcej potrenowali i wyruszali za granice USA, by przywieźć do kraju laurowe wieńce. Teraz nie jest to już osiągalne ..."

Powodem nieosiągalności tych stosunkowo łatwych zwycięstw stał się udział państw w rozpracowywaniu ogromnego programu przygotowań, umożliwiającego wyłonienie w ciągu całego roku treningów i startów najlepszych zawodników. Probierzem i najlepszym kryterium, służącym dla wyłonienia kadry prawdziwych

sportowych talentów, takich, co potrafią wspinać się na najwyższe szczyty, jest ich udział w międzynarodowych zawodach sportowych. Nasi zawodnicy otrzymują w ciągu całego roku stale zaproszenia na międzynarodowe spotkania - ponad 300 rocznie - poza granicami USA i mniej więcej taką samą liczbę w kraju. Zamiast odpowiedzi na te zaproszenia, można zacytować wypowiedź wioślarza amerykańskiego, mistrza USA i zwycięzcy regaty w Henley-Dona Spero. Powiedział: "Może się to wydać dziwnym, ale Europejczycy nie mogą pojąć, dlaczego USA nie przysyłają na międzynarodowe zawody większej liczby swych reprezentantów. Nie mogą po prostu uwierzyć, że nie możemy sobie na taką rozkosz pozwolić."

Amerykański system swobodnej inicjatywy zabrania pomocy ze strony państwa. Wynikająca z tego powodu luka w poparciu nie została wypełniona pod względem ilościowym ani przez prywatną inicjatywę, ani przez zainteresowane społeczeństwo.

Amerykańskie wysiłki w wielkim sporcie są faktycznie duże tylko w latach olimpijskich, jednakże brak środków doprowadza do ogólnego obniżenia wysiłków w latach międzyolimpijskich, wskutek czego większość możliwości pozostaje niewykorzystanych. Amerykańscy specjaliści od spraw sportowych okazują co raz większe zaniepokojenie z powodu stanu, panującego w sporcie amatorskim USA.

I znowu istniejący stan rzeczy można określić słowami Dona Spero: "Amerykańscy sportowcy popadają w trudną sytuację wskutek niedostatecznego poparcia zarówno finansowego jak moralnego. W tym samym czasie zawodnicy europejscy są z reguły członkami swych narodowych reprezentacji. Wysyła się ich za granicę i wyposaża na koszt państwa. Zawodnicy ci mają do dyspozycji normalne warunki trenowania. Amerykańskim sportowcom zdarza się to tylko w roku olimpijskim.

Uwzględniając przeszkody, stojące na drodze zawodników amerykańskich, myślę, że i tak osiągnęli oni zadowalające wyniki. Jednakże nawet przy niewielkim finansowym wsparciu, mogliby zawodnicy amerykańscy osiągnąć w spotkaniach międzynarodowych o wiele większe sukcesy."

Amerykańskie koła przemysłowe mogłyby wziąć na siebie bez wysiłku organizację miejscowych zawodów, poczynając od szczebli najniższych - rejonowych i kończąc na najwyższym - olim-

pijskim. Rezultatem takiej metody byłaby obecność na zawodach międzynarodowych o wiele lepiej przygotowanych sportowców USA.

Oto co na ten temat mówi Donna de Verona: "Jeśli otworzymy szeroko drzwi do wszystkich sportowych obiektów - boisk, sal, stadionów dla przyszłych mistrzów olimpijskich, będziemy mogli łatwiej zwalczyć przestępczość wśród nieletnich".

Program rozwoju ruchu olimpijskiego, nakreślony przez Amateur Athletic Union ma na celu wynalezienie utalentowanych sportowców, rozwijanie i szlifowanie ich poziomu poprzez angażowanie ich do startu w zawodach na lokalnym, rejonowym i narodowym poziomie.

54 zrzeszenia rejonowe tworzą narodową organizację AAU.Do ich obowiązków należy organizowanie i przeprowadzanie zawodów w ich rejonach. Prowadzą oni również szczegółowe notatki ze swej działalności, opracowują sprawozdania z zawodów i posyłają je następnie do sztabu narodowego AAU.

Igrzyska Olimpijskie 1968 r. odbędą się w Meksyku. Żeby zilustrować ogrom zadań w związku z przygotowaniami do tych Igrzysk, Rosjanie oświadczyli na uroczystości zamknięcia Igrzysk w Tokio, że nie może przepaść ani jeden dzień z czasu, który pozostał na przygotowanie do nowych Igrzysk, które odbędą się za 4 lata.

W 110 krajach zostały już opracowane i zaczynają być realizowane poważne plany przygotowań do Igrzysk Olimpijskich 1968 r. Stany Zjednoczone powinny również ustalić wreszcie swój plan - czas już najwyższy po temu.

Komentarz olimpijski o przygotowaniach CSRS

Rozpoczęliśmy już drugi kwartał drugiego roku przygotowań sportowców czechosłowackich do XIX Olimpiady w Meksyku i X Igrzysk Zimowych w Grenoble. Przygotowaniami kieruje Czechosłowackie Zrzeszenie KF i KOl CSRS, pozostający w ciągłym kontakcie z komitetem organizacyjnym tych Igrzysk i z MKOl. Stosujemy metody, wypróbowane już w przygotowaniach na Igrzyska w Innsbrucku i w Tokio: powołano specjalną komisję dla najważniejszych dyscyplin przy Głównym

Komitecie Czechosłowackiego Zrzeszenia KF. Powinna ona zabezpieczyć koordynację przygotowań czechosłowackich na Grenoble i Meksyk. W jej skład wchodzą kierownicy różnych działów wf w dziedzinie sportu oraz techniki, metodyki w dziedzinie stosunków międzynarodowych i spraw ekonomicznych. Na ogół są to członkowie KOl CSRS, co zapewnia doskonałą koordynację we wszystkich dziedzinach.

Wielkie znaczenie przydaje się aspektom naukowym przygotowań. Dzieje się tak na skutek problemów wysokościowych w Meksyku. Problemy te są tematem studiów, refleksji i dyskusji wśród specjalistów wf i lekarzy. Chcemy maksymalnie wykorzystać obserwacje i doświadczenia, zebrane przez naukowców innych krajów oraz uzupełnić je własnymi spostrzeżeniami, poprzez podróże naszych zawodników i naszych fachowców do Meksyku przed Igrzyskami Olimpijskimi. Np. rzeczą niezmiernie ważną jest sprecyzowanie ile czasu powinien trwać okres aklimatyzacyjny. W 1966 r. chcemy uczestniczyć w różnych zawodach międzynarodowych, organizowanych w Meksyku i wzbogaceni o doświadczenie wygładzić ostatecznie przygotowanie Czechosłowaków do Olimpiady.

Jeśli chodzi o przygotowania do X Igrzysk Zimowych w Grenoble, bardzo pożyteczną okazała się podróż członka KOl Czechosłowacji Vladimira Pacla do tego miasta. Został on zaproszony do Grenoble jako członek FIS. Udział zawodników dyscyplin olimpijskich CSRS w mistrzostwach Europy i świata jest również przewidziany jako część składowa naszych przygotowań.

Do chwili obecnej uczestniczyło w olimpiadach letnich i zimowych 1334 zawodników czechosłowackich (z wyjątkiem Igrzysk 1896 i 1904 r.). 340 sportowców naszego kraju figuruje na honorowych listach najlepszych olimpijczyków. Sklasyfikowani 222 razy uzyskali następujące wyniki: 29 medali złotych, 36 - srebrnych, 26 - brązowych, 49 czwartych miejsc, 37 - piątych, 45 - szóstych. W ostatnich Igrzyskach Olimpijskich w Tokio Czechosłowacja została sklasyfikowana na 9 miejscu.

Sportowcy 18 dyscyplin letnich i 5 zimowych, łącznie kadra składająca się z 850 zawodników, przygotowuje się do Igrzysk 1968 r. Przygotowania są podzielone na 2 etapy: 1965 -1966 i 1967-1968. Wypracowano jednolitą koncepcję, celem

ustalenia zasadniczych zadań. Np. dla pierwszego etapu: wypracowanie planu przygotowań długofalowych dla wszystkich dyscyplin, powołanie kadry, stworzenie warunków materialnych celem zabezpieczenia przygotowań, problemy organizacyjne, sprawy metodyczne, wybór trenerów odpowiedzialnych za przygotowanie olimpijskie, uformowanie selekcji olimpijskiej poszerzonej zgodnie z przewidywanymi kryteriami, ustalenie koncepcji kontaktów międzynarodowych do 1968 r. oraz wykorzystanie zawodów międzynarodowych i systemu zawodów kontrolnych dla oceny poziomu i możliwości kandydatów na Igrzyska. Dla drugiego etapu: stworzenie najlepszych warunków dla przygotowania wyselekcjonowanej, ograniczonej liczbowo kadry olimpijskiej, ustalenie minimów i osiągnięć nieodzownych dla udziału w Igrzyskach, zapewnienie dostatecznej ilości zawodów narodowych i międzynarodowych łącznie z wykorzystaniem ich dla oceny osiągnięć, wreszcie zapewnienie przygotowań olimpijskich w ich ostatniej fazie.

Szkolne grupy narciarskie - olimpijskie nadzieje

THE SUNDAY TIMES

Wśród tysięcy entuzjastów narciarstwa, którzy zjawili się w okresie Wielkiejnocy w Cairngorms, można było zauważyć wyselekcjonowaną grupę 12 "zdrowych na umyśle i ciele" młodych narciarzy, z których kiedyś powstanie jądro olimpijskiej reprezentacji narciarskiej.

Były to uczennice i uczniowie w wieku lat od 12 do 14, rekrutujący się z całej Wielkiej Brytanii, uczestniczący w obozie finansowanym przez Narodowe Towarzystwo Popierania Narciarstwa. Młodzież została wybrana przez władze szkolne i zespół fachowców z 8 miast, a między nimi przez Księcia Wiliama Gloucester.

Grupa ćwiczyła przez 10 dni pod okiem menagera ekipy olimpijskiej Wielkiej Brytanii z roku 1964 kapitana Darel Carvey, który odnosi się do tego przedsięwzięcia z wielkim entuzjazmem i nadzieją.

- To chyba po raz pierwszy - powiedział on - sportowa instytucja w naszym kraju poszła tak daleko, aby szukać talen-

tów wśród dzieci, które przecież w obecnym stanie nie stanowią adeptów na Igrzyska Olimpijskie, nie mając przecież ani koniecznej predyspozycji psychicznej, ani odpowiedniego treningu.

Pomysł został sfinansowany przez grupę przedsiębiorczych młodych narciarzy tworzących Towarzystwo Popierania Narciarstwa, przy równoczesnym poparciu wyższych organizacji sportowych. Spodziewamy się - powiedział dalej kpt Carvey,że uzyskamy lepsze i liczniejsze formy zgrupowań szkoleniowych w narciarstwie, organizowane przez inne grupy ludzi, którzy zrozumieją, że ta dziedzina sportu jest dostępna dla każdego. Czyniąc tak udowodnimy, że uważane dotąd za sport elitarny narciarstwo rozwija się gwałtownie jako forma rekreacji,która powinna zimą bardziej pociągać aniżeli siedzenie przed telewizorem.

Jak dotąd bardzo nieliczna grupa młodzieży uprawiała narciarstwo. Jeżeli chwyci ta forma szkoleniowa, nasze kadry olimpijskie znajdą potężne źródło zasilające. W roku ubiegłym była to grupa 250 dzieci. W następnym sezonie liczba ta poważnie wzrośnie. Trudno jednak planować dalsze tempo rozwoju, skoro cała inicjatywa zależy od szczodrobliwości ofiarodawców. Jako nowa organizacja Towarzystwo Popierania Narciarstwa nie może planować nakładów pieniężnych na dalsze lata. W każdym jednak razie uczynimy wszystko, aby wyłoniona tymczasem grupa przeszła pełnowartościowy trening.

Kapitan Carvey liczy, że liczba entuzjastów narciarstwa w Wielkiej Brytanii wynosi 250.000. Czyż nie znajdą się w niej asy zdolne walczyć na Olimpiadzie? - zapytuje Carvey. (W.D.)

Amerykańska domena w niebezpieczeństwie

Frankfurter Allgemeine

W nowoczesnej lekkiej atletyce mało jest dyscyplin i dystansów, które pozostają domeną jednego kraju. Wyjątkiem jest jednak dystans 400 metrów. Już od lat ten morderczy dystans jest opanowany prawie wyłącznie przez Amerykan i niewielu innym udało się wedrzeć do tej grupy.

Jednym z nich był Rudolf Harbig, który w roku 1936 wynikiem 46 sek. ustanowił nowy rekord świata. 21 lat później, znowu niemiecki biegacz, ustanowił nowe rekordy dla tego dystansu. W czasie Igrzysk Olimpijskich 1960 r. w Rzymie, Karl Kaufmann zmusił amerykańskiego biegacza Otis Davis'a do dania z siebie wszystkiego. Przebiegli obaj ten dystans z wynikiem 44,9 sek ustanawiając nowy wyśrubowany rekord świata.

Obecnie jednak Niemcy nie dysponują żadnym biegaczem, który na dystansie 400 metrów mógłby nawiązać do tych wspaniałych tradycji. Ani Manfred Kinder, który przekroczył już swój szczytowy okres formy ani Jens Ulbricht czy Jurgen Kalfelder nie są zdolni do osiągnięcia takich wyśrubowanych wyników. Zawodnikom tym będzie nawet trudno utrzymać się w czołówce europejskiej.

W ubiegłym roku tylko jeden amerykanin, Theron Lewis był szybszy od najlepszego biegacza europejskiego Andrzeja Badeńskiego. Mimo to amerykańskie czasopismo fachowe wytypowało Polaka na najlepszego biegacza tego dystansu, a to dlatego, że Andrzej Badeński nie przegrał ani razu, a ponadto we wszystkich zawodach osiągnął świetne czasy.

Wyniki Badeńskiego nie biorą się z nikąd. Już jako siedemnastoletni chłopiec przebiegł on dystans 100 m w czasie 10,6 sek, a 200 m w 21,6 sek. Wyniki na tym poziomie, wywołują, szczególnie w państwach socjalistycznych, zainteresowanie wybitnych trenerów i działaczy sportowych, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Wielokrotny polski rekordzista Gerard Mach już od dawna przygotowywał Andrzeja Badeńskiego do dystansu 400 metrów. Badeński już jako dziewiętnastoletni zawodnik osiągnął doskonały czas 46,4 sek. Na mistrzostwach Europy Polak jednak zawiódł. To co Badeńskiemu brakowało a mianowicie kondycji i wytrzymałości biegowej oraz doświadczenia i otrzaskania wyrównał on w bardzo krótkim czasie.

Od Olimpiady w Tokio Polak należy do czołówki światowej na dystansach dłuższych sprintów. W roku ubiegłym zdobywca brązowego medalu w Tokio, pobiegł w Stuttgarcie 400 metrów w 44 sekundy pokazując tym sposobem innym biegaczom, gdzie znajdzie się w przyszłości granica ludzkich możliwości.

Badeński mimo swej kariery sportowej nie stał się bynajmniej jakimś robotem treningu. Tak jak inni młodzi warszawiacy bywa on w klubach młodzieżowych i na przyjęciach. Ta beztroska spotyka cię co prawda z krytyczną oceną ze strony ekspertów sportowych, ale z drugiej strony trzeba przyznać,że jak dotąd ta postawa życiowa nie zaszkodziła Badeńskiemu, a przeciwnie łatwiej pozwala mu znieść porażki, niż niejednemu z jego sławnych konkurentów. Na jesieni chciałby on zostać mistrzem Europy, a nawet gdyby znajdował się w szczytowej formie mógłby ustanowić rekord światowy.

Obecnie wiele mówi się w Polsce o tym, że w niedługim czasie Badeński prawdopodobnie znajdzie się na starcie 800 metrów. W biegach kontrolnych bowiem uzyskał on bardzo dobre czasy. Dlatego też nie jest wykluczone, że na następnych Igrzyskach Olimpijskich w Mexico-City w roku 1968 przedstawiciel Polski będzie faworytem w najtrudniejszych biegach na średnim dystansie - 400 i 800 metrów. (A.G.)

Sprawdziany na Meksyk

Niemiecki Związek Lekkoatletyczny zamierza w nadchodzącej jesieni, po mistrzostwach Europy w Budapeszcie,podzielić lekkoatletów na trzy grupy (średnio-, długodystansowców i dziesięcioboistów) i przeprowadzić sprawdziany.

Według planu doradcy Niemieckiego Związku Lekkoatletycznego pierwsza grupa powinna wyjechać na trzy tygodnie przed Igrzyskami Olimpijskimi, tj. w październiku do Meksyku, druga grupa powinna pojechać bezpośrednio przed Igrzyskami, natomiast trzecia grupa zawodników w tym samym czasie zostanie wysłana do Fort Romeu, małej miejscowości położonej w Pirenejach, gdzie również zostaną przeprowadzone badania dotyczące aklimatyzacji na dużych wysokościach. Doradca Niem.Zw.Lekkoatletycznego opracował również i przygotował plan wyżywienia dla wyczynowców rozmaitych dyscyplin sportowych, jak również instrukcję dotyczącą chronienia się przed obrażeniami. (A.G.)

"Run for your life" - "Biegaj po swoje życie"

Kiedy zapytano kiedyś Emila Zatopka, który z biegaczy w czasie Igrzysk Olimpijskich 1964 r. w Tokio najbardziej mu się podobał, Czech wymienił dwukrotnego zdobywcę złotych medali - Peter Snella z Nowej Zelandii.

Wielu specjalistów podzielało zdanie Zatopka, gdyż Nowozelandczyk zdobył pierwsze miejsce w średnich biegach na 800 i 1500 metrów. Już cztery lata przedtem, w czasie Igrzysk w Rzymie rodak Snella Murray Halberg wprawił w zdumienie świat sportowy zwyciężając bezapelacyjnie na 5000 metrów.

Sukcesy nowozelandzkich biegaczy w Tokio przekonały kibiców lekkiej atletyki i spowodowały, iż we wszystkich centrach biegów średnich i długich na świecie, wiele uwagi poświęcono badaniom metod treningowych stosowanych na Nowej Zelandii. Przekonano się bowiem, że przy pomocy prowadzenia tzw.treningu interwałowego nie jest się w stanie pokonać biegaczy nowozelandzkich. Ta metoda wykazała zresztą swoją niższość w porównaniu z metodami stosowanymi na Nowej Zelandii.Biegacz nie ma żadnej kontroli nad swymi osiągnięciami, a niektórzy z nich odczuwają nawet niekorzystny wpływ na system nerwowy.

Artur Lydiard - czołowy trener nowozelandzki zaleca swoim podopiecznym biegać długie dystanse na przełaj. Lydiard nigdy nie żąda od swoich wychowanków aby robili coś, czego sam by nie wypróbował. Dziś ten maratoński "trening" naśladowany jest przez prawie całą czołówkę światową czasami przerywany treningiem interwałowym.

Jest rzeczą wiadomą, że nowozelandzcy zawodnicy trenują znacznie ostrzej niż ich koledzy z innych krajów.Również lekkoatletki nowozelandzkie zostają równie "ostro" przygotowane do zawodów, jak ich koledzy. Biegają one czasem do 100 km tygodniowo.

Po wieloletnim eksperymentowaniu, Lydiard doszedł do wniosku, że biegi wytrzymałościowe są najlepszym środkiem na utrzymanie zdrowia. Znajdując poparcie u swoich popleczników, czołowych biegaczy oraz postępowych lekarzy Lydiard toczy wielką walkę przeciwko chorobom serca i systemu krążenia,prze-

ciwko otłuszczeniu, brakowi ruchu i otyłości. Przed laty, gdy Lydiard przedstawił społeczeństwu nowozelandzkiemu te swoje idee, zachwyt był problematyczny. Obecnie jednak prawie we wszystkich miejscowościach tej wyspy spotkać można większe lub mniejsze grupy biegaczy. Spotkać można ludzi w rozmaitym wieku. Trzy razy tygodniowo biegają oni po pół godziny w spokojnym tempie przez ulice. Lydiard poświęcił szczególną uwagę dzieciom i młodzieży. Jako organizator ruchu "Run for your life" -"biegaj po swoje życie", Lydiard stale podróżuje po całym kraju, propaguje swoje idee i przemawia w szkołach, fabrykach i uniwersytetach. Praktyczne prace przeprowadzają jego najlepsi biegacze. Pod ich opieką rozwija się sport dziecięcy. Między najmłodszymi sportowcami Nowej Zelandii znaleźć można obecnie wielu takich, którzy bez trudu przebiegają do 120 km na tydzień. Nie jest to nic dziwnego zważywszy, że w Nowej Zelandii strach przed treningiem wytrzymałościowym dzieci dawno już wyrzucono za burtę, gdyż przekonano się, że nie było wypadku, aby zaszkodził on jakiemuś dziecku na zdrowiu. O nowy narybek lekkoatletyczny Nowa Zelandia nie potrzebuje się martwić. Rezerwy są ogromne i zarówno Lydiard jak i jego pomocnicy mogą z nich czerpać. Lydiard nie walczy jednak właściwie o wyniki na poziomie światowym. Chciałby raczej dojść do tego, aby ten rodzaj sportu nie miał szkodliwego wpływu na zdrowie ludzkie i trzeba przyznać, że zarówno w Australii jak i w Nowej Zelandii wysiłki te nie są bezowocne.

Nie wszystkie środki zaliczyć można do pojęcia dopingu

Czy jest dopuszczalnym zmuszać ludzki organizm do osiągnięć sztucznymi sposobami, które przekraczają jego naturalne siły i wyczerpują całkowicie jego rezerwy? Ta ważna przede wszystkim dla sportowców, sprawa nie została po dzień dzisiejszy rozwiązana. Właśnie obecnie, przy zupełnie nowych założeniach wchodzi ona znowu pod dyskusję. Jeszcze niedawno zagadnienie to podpadałoby pod określenie "doping", a tym samym zostałoby załatwione negatywnie. Doping jest bowiem sprzecz-

ny z podstawowymi założeniami sportu i w bardzie wielu krajach podlega karze.

Obecnie pojęcie dopingu uległo znacznym przeobrażeniom, a w każdym razie jego granice znacznie się pozacierały. Obecnie bowiem nie tylko bardzo silne środki podniecające oraz narkotyki muszą być brane pod uwagę, ale również i inne środki farmakologiczne, które również mają skuteczne działanie, a mimo to nie szkodzą organizmowi.

Monachijski internista Dr E.Fischbach występował w "Munchner Medizinische Wochenschrift" o nowe zdefiniowanie pojęcia "doping". Gdyby zostało ono powszechnie przyjęte, usunęłoby wątpliwości, a jednocześnie dałoby interesujący obraz możliwości, jakie stoją obecnie do dyspozycji gdy chce się sportowcowi pomóc "stanąć na nogi".

Jeśliby więc trzymać się proponowanej klasyfikacji, to w pierwszej grupie znalazłyby się zabronione uprzednio i teraz trucizny dopingowe i psychofarmakologiczne środki, które służą zwalczaniu naturalnego zmęczenia i "wymuszają" poziom osiągnięć. Jak tylko to działanie się kończy, występuje w organizmie przeciwważący element jakim jest wyczerpanie i stan całkowitego załamania.

Ponieważ właśnie w tej pierwszej grupie chodzi przede wszystkim o środki takie jak kokaina, morfina i pochodne od morfiny - występują w następstwie u osób niezrównoważonych psychicznie dalsze komplikacje jak, zamroczenia, objawy schorzeń psychicznych, a często popadnięcie w nałóg.

Inaczej przedstawia się sprawa drugiej grupy preparatów, które odgrywają ważną rolę dla sportowców. Zaliczane tu są takie składniki, które przy normalnym dozowaniu działają fizjologicznie, a więc np. kofeina oraz inne podobne środki pobudzające lub uspokajające podniecenie nerwowe i stany naprężenia, jak też środki uspokajające, preparaty hormonowe i witaminowe. Środki te nie pobudzają organizmu do osiągnięcia rzeczy niemożliwych lecz wpływają na ogólną poprawę organizmu i systemu krążenia, łagodząc również stany psychicznego zahamowania tak, że nie wpływają one na wyniki ogólne. Gdyby więc na tym odcinku pojęcie dopingu było aktualne - byłby to doping naturalny, a nie wywołany sztucznie.

Naturalnie stosowanie go musiałoby pozostać wyłącznie w rękach odpowiedzialnego za nie lekarza sportowego. Tylko pod tym warunkiem można by je stosować. Zajmowałyby te środki pośrednie, ze wszech miar pożyteczne położenie pomiędzy dopingiem zabronionym i nieograniczenie stosowanymi środkami podbudowującymi i wzmacniającymi grupy trzeciej, z której korzystają oczywiście i nie sportowcy.

Według zdania Dr. Fischbacha nie powinno się zabraniać sportowcom rozsądnego stosowania wszystkiego, co wpływa na podniesienie jego formy, nawet jeśli wchodzą tu w grę środki farmakologiczne.

Istnieje jeszcze pytanie, czy w ogóle działanie preparatów pod kątem osiągania lepszych wyników powinno być rozpatrywane osobno i inaczej niż przy zwykłym stosowaniu. Tej właśnie dziedzinie trzeba jeszcze poświęcić więcej uwagi. W każdym razie zasada ogłoszona przez Związek Niemieckich Lekarzy Sportowych w latach pięćdziesiątych, że każde lekarstwo stosowane w czasie czy przed zawodami należy traktować jako doping, zostało tymczasem tak zachwiane, że nie wiele z tej zasady jeszcze pozostało. (A.G.)

Trening wysokościowy w Turcji

Mała grupa szwedzkich lekkoatletów wyjechała w maju do Turcji do miejscowości położonej w pobliżu wysokiej na 2000 m góry Erzurum, aby trenować na dużej wysokości. Ze względów finansowych ten pierwszy sprawdzian, któremu poddani zostaną zawodnicy szwedzcy na dużych wysokościach musi zamknąć się w terminie dwóch tygodni.

Próba generalne w Grenoble

Podobnie jak w roku 1963 w Innsbrucku, odbędzie się w Grenoble próba generalne Igrzysk Olimpijskich prawie wszystkich konkurencji narciarskich, Jako termin ustalono czas od 9 do

19 lutego 1967 r. Program przewiduje najpierw konkurencje skandynawskie w Autrans (bez biegu płaskiego 50 km, 5 km kobiet oraz sztafety), otwarty konkurs skoków na 90-metrowej skoczni w St.Nizier de Moncherotte oraz konkurencje alpejskie (bez slalomu-giganta) w Chamrousse. Liczba uczestników będzie ograniczona aby się ustrzec od tego, żeby te przedolimpijskie próby nie nabrały wagi równej Igrzyskom Olimpijskim.

Niespodziewane wyniki

Po dotychczasowej ożywionej dyskusji o niebezpieczeństwach sportu wyczynowego na dużych wysokościach stanowisko radzieckiego lekarza prof. Serafima Letunowa jest naprawdę zaskakujące. W czasie tygodnia przedolimpijskiego rosyjscy profesorowie Dr. Witali Korobkow, dr. Grigory Worobiow i dr. Serafim Letunow wraz z grupą radzieckich sportowców i trenerów bawili w meksykańskiej stolicy. Letunow oświadczył, że dotychczasowe obserwacje pozwalają wyciągnąć wniosek, że zawody w wysokich górach w żaden sposób nie odbijają się niepomyślnie na zdrowiu sportowców.

Jeżeli chodzi o aklimatyzację prof. Letunow oświadczył,że już po 4 lub 5 dniach większość sportowców przystosowuje się do niezwykłego dla nich klimatu. Okazało się również, że organizm ludzki tym łatwiej przystosowuje się do nowych warunków im lepsza jest kondycja zawodnika. Po zawodach tygodnia przedolimpijskiego radzieccy lekarze porównali osiągnięte wyniki z wynikami zwycięzców Igrzysk Panamerykańskich z r.1955, które miały miejsce w Meksyku. Okazało się, że poziom wyników bez żadnych szczególnych przygotowań był znacznie wyższy. Np. w biegu na 5000 m czas zwycięzcy był o całą minutę lepszy, niż w roku 1955. Prof. Letunow podkreślił, że doświadczenia przeprowadzone w Meksyku mogą doprowadzić do niespodziewanych osiągnięć sportowych. (A.G.)

Wspólne przygotowania olimpijskie Bułgarii i NRD

Sportowcy Bułgarii i NRD planują wspólny trening przed Igrzyskami Olimpijskimi w Meksyku. Odbędzie się on w górach Bułgarii Riła i Rodope. Środki finansowe dla zorganizowania ośrodka treningowego pokryją oba państwa. Planuje się budowę hotelu o 120 łóżkach i 28 6-osobowych domków campingowych. Ośrodek ten położony będzie na wysokości 2.225 m npm.

Badania wykazały, że warunki naturalne tej okolicy odpowiadają niemal zupełnie,warunkom stolicy Meksyku. Temperatury miesięcy czerwiec i sierpień wykazały jedynie różnice 2°C.

Tryumf "ptasich stróżów"

Sports Illustrated

Kongresy Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, mimo pozorów godności i ceremonialności, przebiegają zawsze w nastroju "Wojny i Pokoju". Trzeźwiejsze wypowiedzi, jakie padają na tych sesjach pozostawiają zawsze więcej pytań, aniżeli odpowiedzi. Pod tym względem ostatni Kongres w Rzymie był typowym. Odpowiedzi MKOl są jasne: Monachium (NRF) i Sapporo (Japonia) będą miejscami następnych Igrzysk 1972 roku. Pozostaje jednak kilka otwartych pytań: 1. Sapporo ... hm, (gdzie?), 2. Cóż ma wreszcie zrobić biedne Detroit, które po raz 8 z rzędu stawia bezskutecznie swoją kandydaturę? 3. Czy świat dożyje jeszcze tych szczęśliwych chwil, kiedy MKOl stanie się w swych poczynaniach "olimpijskim", dalekim od ludzkich słabości i manewrów?

Nie piszemy dlatego, że wybór miejsc był wadliwy.Nie. Oba miejsca posiadają odpowiednie urządzenia dla przeprowadzenia Igrzysk i właściwy zapał. Monachium i Sapporo są dostatecznie zapalone, a sześć lat jakie je dzieli od daty Olimpiady pozwoli im na doprowadzenie urządzeń do perfekcji.

Najbardziej jednak znamiennym elementem w tegorocznych obradach MKOl był fakt, że odbywały się one w atmosferze wielkiej tajemnicy, niczym w kryminalnej powieści. W walce o letnią Olimpiadę Madryt melodramatycznie raz kandydował, raz się wycofywał, to znów składał akces i tak kilkakrotnie. Detroit wydawał się prowadzić dobrą grę, nie stosując wielkiego nacisku, który w dawnych latach nie dał mu rezultatu; Montreal i Monachium wydawały się być pewniakami. Co do miejsca Olimpiady zimowej pewnym kandydatem było Banff (Kanada). Przecież miejscowość ta przegrała rozgrywkę o rok 1968 tylko jednym głosem, a ponadto została ona tym razem pięknie zaprezentowana. Barw USA broniło Salt Lake City i wydawało się mieć nie gorsze szanse. W tym kontekście nisko cenione Sapporo stało się rzeczywiście czarnym koniem, a Lahti (Finlandia) nie miało szans od początku.

Kiedy po ogłoszeniu wyniku głosowania wiadomym było, że wygrało Monachium, Walter Troeger, sekretarz Komitetu Olimpijskiego NRF zbierając gratulacje rzekł: "Nie wiem doprawdy dlaczego przegrało Detroit. Czy ktoś coś ma przeciwko niemu?"

Tego samego nie mogli zrozumieć przedstawiciele Detroit. Osiem zdecydowanych porażek. "Jesteśmy rozczarowani" - powiedział przewodniczący delegacji Fred Matthaei Jr. "Liczyliśmy na odrobinę sentymentu". Nieoficjalnie mówiono, że cztery lata temu Detroit zastosował zbyt wielki nacisk, używając nawet autorytetu Białego Domu. To usztywniło członków MKOl, którzy nie znoszą żadnego nacisku.

Ale Sapporo było wielkim zaskoczeniem dla wszystkich. Przecież były zastrzeżenia zarówno co do wysokości położenia miejsca jak i jakości śniegu. Mimo to Sapporo zwyciężyło już w pierwszym głosowaniu. Dlaczego? Chyba MKOl znów przeciwstawił się zewnętrznym naciskom. Jednakże wszystkim była widoczna przy tej okazji uboczna gierka.

Po pierwsze kanadyjskie Towarzystwo Ochrony powiadomiło, że tłumy w Parku Narodowym Kanady zachwieją równowagą pogłowia dzikich zwierząt i ptactwa tego rezerwatu. To było zrobione po mistrzowsku, aczkolwiek MKOl nie otrzymał w tej sprawie żadnej oficjalnej uwagi. Wystarczyło bowiem, że jeden z

członków delegacji kanadyjskiej powiedział podczas obrad: "I tak mamy już dość kłopotów ze stróżami ptaków".

Po "stróżach ptaków" wystąpili przedstawiciele Federacji Północno-zachodniego Rejonu Narciarskiego, która skupia 20 miejscowości amerykańskich i 8 kanadyjskich. Otóż przedstawiciele federacji miast narciarskich uznali, że dla ich dobra,(a wśród nich jest Banff) lepiej,aby Olimpiada odbyła się gdzie indziej. Takiej opieki nie potrzebuje Salt Lake City!

Do głosów tych dołączył się jeszcze przewodniczący MKOl Avery Brundage. Stał się trzecim "stróżem ptaków" przypominając,że Sapporo miało już przyznaną organizację Olimpiady na rok 1940 i że Japończycy zdali egzamin organizacyjny w 1964 roku.

Wystąpienia te nazwał przewodniczący delegacji Banff Hans Maciej sabotażem."Pan Brundage wykorzystał głosy konserwatystów w bardzo dogodnym momencie - przed głosowaniem" - powiedział p.Maciej. I w ten sposób zapadła kurtyna na najstarszy melodramat w sporcie.

Powracając do sprawy Japonii delegaci rzucili okiem na obraz Mt Eniwa - góry o wysokości ca 1430 metrów, na której zorganizowane będą alpejskie konkurencje narciarskie. W swym wystąpieniu Japończycy bardzo szczycili się tą górą. "Gatunek śniegu jest dobry" - powiedzieli, ale nie powiedzieli o jednej rzeczy. I oto małe zaskoczenie. Oficjalny przewodnik po Japonii głosi, że Mt Eniwa jest czynnym wulkanem. "Małe chmury pary unoszą się stale z krateru, który czasem gwałtownie wybucha."

A więc uważajcie panowie z MKOl. Jeżeli Mt Eniwa wybuchnie w 1972 roku, świat ujrzy najszybszy zjazd narciarski w historii tego sportu. (W.D.)

Różne drobne informacje

4,5 miliona dolarów za transmisje

Amerykańskie towarzystwo telewizyjne - The Broadcasting Company podało do wiadomości,że uzyskało wyłączne prawo trans-

mitowania letnich Igrzysk Olimpijskich z Meksyku. Przewiduje się transmisje na żywo w wersji kolorowej, zarówno dzienne jak i nocne, przekazywane na wszystkie stacje amerykańskie. Organizatorzy Olimpiady otrzymają za odstąpienie prawa transmisji 4,5 miliona dolarów.

Poolimpijski kacenjamer w Tokio

Japonia ciągle zgrzyta zębami z powodu kryzysu,który rozpoczął się w rok po Igrzyskach Olimpijskich w Tokio,kiedy japoński Bank Narodowy zmuszony ustępstwami na rzecz amerykańskiego kapitału, przykręcił śrubę kredytową dla swego społeczeństwa. Wywołało to osłabienie koniunktury gospodarczej na okres pół roku. Jest to "prezent" Igrzysk dla kraju. Kacenjamer stał się jeszcze większy gdy nagle skończyły się inwestycje finansowane przez państwo, a mianowicie obiekty komunikacyjne i inne, związane z Igrzyskami.

Nowy prezydent I.O. w Grenoble

Na opróżnione przez jakiś czas stanowisko prezydenta Igrzysk Olimpijskich w Grenoble powołany został 44-letni dr Robert Heraud. Jest on prezydentem francuskiego Narodowego Instytutu Sportowego.

Nazwiska zdobywców medalów

... i członków komitetu organizacyjnego Olimpiady 1964 r. w Innsbrucku, zostały wyryte w brązie na płytach o wadze 120 kg umieszczonych w granitowym piedestale urny z płomieniem olimpijskim. Całość zamontowano na Berg Insel.

Śmierć członka MKOl

W Seulu, w wieku lat 63 zmarł członek MKOl dr Sang Beck Lee. Lee został wybrany na członka MKOl w 1964 roku.

Johansson nie dostanie medalu

Ingemar Johansson, eks-mistrz świata wagi ciężkiej w boksie, zdobył na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach, w 1952 roku, srebrny medal olimpijski, ale go nie otrzymał. W czasie swej wizyty w stolicy Finlandii Szwed dowiedział się od członka MKOl Erika von Frenckell, że Międzynarodowa Federacja Boksu Amatorskiego (AIBA) nie podjęła w tej sprawie żadnej wiążącej decyzji. Frenckell poinformowany został przez prezesa AIBA płk.Russel (W.Bryt.), że w protokółach tej federacji nie ma żadnej wzmianki na ten temat, a więc AIBA nie powzięła decyzji co do wręczenia Szwedowi medalu. Johansson przyjął tę wiadomość. Miał nadzieję, że jednak otrzyma ten medal, ale postanowił nie starać się o niego.

Dlaczego Johansson nie otrzymał medalu w Helsinkach zaraz po finałowej walce w której uległ Amerykaninowi Sandersowi? Ponieważ oficjalnie stwierdzono, że Szwed "nie wykorzystał" w tej walce wszystkich swoich możliwości.

Szwedzi zaczynają się interesować zimowymi I.O.

Szwecja, a właściwie Sztokholm miały u siebie letnią Olimpiadę w 1912 roku i Olimpiadę jeździecką w 1956 r., kiedy ze względu na obawy zawleczenia chorób, organizatorzy Igrzysk w Melbourne nie pozwolili na wpuszczenie na kontynent australijski koni. Ale Szwedzi nie mieli nigdy Igrzysk Zimowych, chociaż w sportach zimowych: narciarstwo, hokej, jazda szybka na lodzie, należą oni do światowych potęg. Ostatnio pojawiają się coraz liczniejsze głosy, że Szwecja powinna wysunąć swoją kandydaturę na organizatora zimowych Igrzysk Olimpijskich. W sprawie tej zainteresowane są trzy miasta: Sztokholm, Goeteborg i leżący w północnej części kraju Oestersund.

Szwedzki Komitet Olimpijski omawiał już tę sprawę z zainteresowanymi związkami sportowymi. Była to interesująca debata, w czasie której omówiono aktywa i pasywa takiego przedsięwzięcia. Nie ukrywano wielkich trudności, jakie powstałyby w związku z koniecznością budowy hoteli, komunikacji i nowych obiektów sportowych. Z drugiej strony federacje sportów zimowych są tym pomysłem bardzo zainteresowane.

kierunek Meksyk 68

POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI

3/66

Obchodzony w marcu bież.roku "Dzień Olimpijczyka" przeszedł najśmielsze nasze oczekiwania. W całym kraju zorganizowano setki specjalnych imprez sportowo-artystycznych,na których odczytano "Apel Olimpijski". W niektórych województwach prawie we wszystkich szkołach zorganizowano krótkie akademie specjalnie dla odczytania Apelu. Wiele imprez zakończono wyświetleniem filmu "Pamiętnik z Tokio". Film ten cieszył się niebywałym zainteresowaniem tak wśród dorosłych jak i wśród młodzieży.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt wielkiego poparcia naszej akcji przez kierownicze czynniki polityczne i administracyjne począwszy od Komitetów Wojewódzkich PZPR i Wojewódzkich Rad Narodowych poprzez władze powiatowe, aż do małych miast i miasteczek a nawet wsi. Dużą pomoc w organizacji imprez udzieliły terenowe organizacje Związku Młodzieży Socjalistycznej i ogniwa Związków Zawodowych. Gośćmi honorowymi na tych imprezach byli przedstawiciele władz oraz olimpijczycy.

Organizacja i kierownictwo "Dnia Olimpijczyka" spoczywało w rękach działaczy Wojewódzkich Komisji Współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim. Na podkreślenie zasługuje cenna inicjatywa większości województw, które zorganizowały w ramach obchodów "Dnia Olimpijczyka" konkursy gazetek ściennych o tematyce olimpijskiej.

Ponad 40 gazetek (3 z każdego województwa) nadesłano do Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Wzięły one udział w Konkursie Krajowym i wystawione są w dniach od 12 do 31 maja w sali byłego muzeum sportowego przy ul. Rozbrat 26. Najlepsze z nich nagrodził Polski Komitet Olimpijski specjalnymi nagrodami i dyplomami. Zwraca uwagę różnorodność w podejściu do tematu oraz duża pomysłowość w samym plastycznym wykonaniu.

"Dzień Olimpijczyka" obok dużej propagandy sportu i idei olimpijskiej miał dla Polskiego Komitetu Olimpijskiego jeszcze inne bardzo ważne znaczenie. Rozpoczął on realizację haseł zawartych w Apelu Olimpijskim i w liście Centralnej Rady Związków Zawodowych wzywających społeczeństwo polskie, zakłady pracy i instytucje do materialnego poparcia poczynań PKOl zmierzających do jak najlepszego przygotowania naszej reprezentacji na Igrzyska Olimpijskie. Na Apel Olimpijski rzemiosło polskie podjęło patronat nad Norbertem Ozimkiem polegający na pokryciu kosztów przygotowania i wyekspediowania go na Igrzyska Olimpijskie.

"Harcerze szczepu im.Generała Świerczewskiego w Dębicy sportowcom z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego". Pod takim hasłem podjęli oni zobowiązania zbierania makulatury i wykonywania czynów społecznych na terenie miasta, a uzyskane tą drogą pieniądze przeznaczają na opłacenie wyjazdu na Igrzyska Olimpijskie do Meksyku najmłodszej lub najmłodszego olimpijczyka polskiego.

Młodzież szkolna w Malborku w czasie imprez zorganizowanych przez PKKFiT zebrała już na Fundusz Olimpijski ponad 5 tys.zł.

W Sławnie - woj.koszalińskie - powstał przy Inspektoracie Oświaty Szkolny Komitet Funduszu Olimpijskiego "Meksyk - 68". Komitet ten uzyskał pełne poparcie tamtejszych władz politycznych i administracyjnych. Działalnością Komitetu zostanie objęta młodzież klas V-VII i szkół średnich. Są już pierwsi ofiarodawcy, którzy wpłacili na konto F.O. 2.994 zł.

Inicjatywy podejmowane są w chwili obecnej drogą łańcuchową. Coraz to nowe organizacje, instytucje a nawet osoby prywatne okazują konkretną pomoc materialną, nadsyłając na konto PKOl określone sumy pieniężne.

Z uwagi na to, że akcja krajowa Funduszu Olimpijskiego zaczyna się tak szeroko rozwijać, Komisja F.O. Polskiego Komitetu Olimpijskiego zajmująca się do tej pory jedynie akcją zagraniczną wyłoniła ze swego grona Podkomisję d/s akcji krajowej Funduszu Olimpijskiego.

Przebieg "Dnia Olimpijczyka" zostanie oceniony najpierw na naradzie Przewodniczących i Sekretarzy Wojewódzkich Komisji Współpracy z PKOl, a następnie wraz z wnioskami przez Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Oryginalny patronat nad ekipą "Grenoble"

Znany wiedeński fabrykant wysokowyczynowych ubiorów sportowych, główny akcjonariusz firmy "Exi-Rocke" p. Eryk Jerzy Selzer, pochodzący ze Lwowa, wystąpił z inicjatywą objęcia przez niego patronatu nad startem naszej zimowej reprezentacji olimpijskiej na Grenoble. Nie będzie to patronat typowy. P.Eryk J.Selzer, który w młodości uprawiał pływanie i narciarstwo, zachował nie tylko sportową sylwetkę, ale i wielkie zamiłowanie do sportu wyczynowego. Jest wielkim kibicem, zwłaszcza dyscyplin zimowych i bardzo przejmuje się wszelkimi osiągnięciami a martwi niepowodzeniami reprezentantów Polski. Jego firma, która wyspecjalizowała się w wytwarzaniu ubiorów dla narciarzy zjazdowców, biegaczy i skoczków, jest głównym dostawcą reprezentacji Austrii a także narciarzy wielu innych krajów: Francji, USA, Jugosławii, Belgii. W związku z tym p. Selzer zaproponował pełne wyposażenie reprezentantów Polski na Grenoble w ubiory startowe, pragnąc w ten sposób przyczynić się do uzyskania przez Polaków jak najlepszych wyników.

Przy wyrównanej na ogół konkurencji wysokiego wyczynu, o lepszym wyniku, o urwaniu ułamków sekundy na trasie zjazdu lub slalomu, o skoczeniu kilkudziesięciu centymetrów dalej, decydują dziś najdrobniejsze nawet szczegóły, w tym także szczegóły ubioru. Firma "Exi-Rocke" dysponuje tunelem aerodynamicznym i przeprowadzone w nim badania pozwoliły stwierdzić, iż różnica między przeciętnym ubiorem np. zjazdowca a ubiorem najwyższej jakości, szytym z uwzględnieniem wskazań naukowych

i z najlepszych opływowych materiałów - pozwala na zarobienie kilku nawet sekund. Ostatnio wielką karierę zrobił kombinezon wypróbowany przez najlepszego zjazdowca świata Karla Schranza, który od chwili startowania w najnowszym wytworze firmy "Exi", nie przegrał jeszcze żadnego zjazdu.Strój Schranza został wykonany ze specjalnie wyprodukowanego elastycznego jedwabiu, mającego właściwości opływowe. Materiał ten ciągle jest ulepszany i według zamierzeń p.Selzera, jego ostatecznej wersji, uszyte zostaną ubiory dla polskich alpejczyków.

W podobny sposób bada się ubiory dla slalomowców, biegaczy i skoczków, u których na przykład głównym problemem jest zapewnienie możliwie największej szybkości na rozbiegu oraz dużej płaszczyzny nośnej podczas skoku.

Patronat p.Eryka J.Selzera odnosi się na razie tylko do narciarzy, jednak w miarę rozszerzania produkcji jego firmy na saneczkarzy, łyżwiarzy szybkich i hokeistów - zamierza on zaoferować Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu swe dalsze usługi.

Tak więc po patronatach obejmowanych przez naszych Rodaków z zagranicy w formie opłacania kosztów pobytu olimpijczyków w Meksyku (300 dolarów), pokrywania pełnych kosztów ekspedycji i utrzymania wybranych przez siebie zawodników (1000 dolarów), po akcji zainicjowanej przez redakcję tygodnika "Rzemieślnik", dzięki której polscy rzemieślnicy obejmą patronat nad olimpijskim występem mistrza świata w podnoszeniu ciężarów Norberta Ozimka, mamy obecnie jeszcze jedną, bardzo pożyteczną akcję patronatu wyposażeniowego.

4 miliony złotych rocznie od filatelistów!

Z inicjatywy Polskiego Związku Filatelistycznego, począwszy od 1967 roku wydawana będzie każdego roku specjalna sportowa seria znaczków z dopłatą na Fundusz Olimpijski. Seria 1967 roku składać się będzie z 8 znaczków oraz cennego dla filatelistów bloku. Na znaczkach przedstawione zostaną dyscypliny sportu, w których Polska odnosiła największe sukcesy, a więc np. lekkoatletyka, boks, szermierka itp., natomiast na

bloku przypomniany zostanie największy polski sportowiec i olimpijczyk, złoty medalista z Los Angeles, zamordowany przez hitlerowców w Palmirach Janusz Kusociński.

Dopłata na PKOl wynosić będzie 5 zł od kompletu, a ponieważ każda seria ukaże się w 800.000 egzemplarzy, łatwo obliczyć, że konto FO wzrośnie dzięki inicjatywie filatelistów o 4 miliony złotych rocznie. Będzie to poważny zastrzyk finansowy, umożliwiający - obok innych akcji jak np. specjalnych zakładów Totalizatora oraz spontanicznego poparcia Funduszu przez całe społeczeństwo (czego po ostatnim "Apelu Olimpijskim" mamy wiele dowodów) - należyte przygotowanie olimpijskich reprezentacji Polski do startu w Grenoble i Meksyku.

Mieczysław Rutyna w akcji

Przebywający w Chicago Mieczysław Rutyna, który reprezentował nasze barwy olimpijskie w Tokio, jako specjalista chodu sportowego, podjął akcję gromadzenia Funduszu Olimpijskiego, wśród swoich znajomych. Jak dotąd zebrał 38 dolarów i prosi o przesłanie do rozprowadzenia pierwszej partii 16 albumów "Na olimpijskim szlaku", wyrażając przekonanie, że zapotrzebowanie na te albumy będzie znacznie większe.

Ze skrzynki pocztowej F.O.

Podajemy do wiadomości treść listów jakie nadeszły do nas ze Szkolnego Komitetu F.Ol. "Meksyk 68" w Sławnie oraz ze Szkoły Podstawowej w Zalesiu. Przeczytajnie je dokładnie i przekonajcie się jakim umiłowaniem otacza nasza młodzież sport olimpijski. Niech inne szkoły biorą przykład ze Sławna i Zalesia!

Szkolny Komitet Funduszu Olimpijskiego "Meksyk 68" w S ł a w n i e

Sławno, dnia 9 kwietnia 1966 r.

Polski Komitet Olimpijski
W a r s z a w a

Uprzejmie informujemy, że przy Inspektoracie Oświaty w Sławnie woj.koszalińskie powstał Szkolny Komitet Funduszu Olimpijskiego "Meksyk 68", który swoją działalnością obejmuje młodzież szkół podstawowych (klasy V - VII) i młodzież szkół średnich. Głównym zadaniem tegoż Komitetu jest gromadzenie funduszu na rzecz przygotowań naszych sportowców do Olimpiady (letniej) w Meksyku. Do akcji przystąpiły wszystkie szkoły podstawowe 7-klasowe i szkoły średnie na terenie powiatu. W pracy swej SKFOl będzie starał się wykorzystać aspekty wychowawcze podjętej akcji poprzez wydawanie specjalnych komunikatów o przebiegu zbiórki, a w większych ośrodkach (miasto) będzie czynił starania o zorganizowanie imprez - coś w rodzaju zgaduj-zgaduli o tematyce sportowej, dotyczącej szczególnie ostatnich igrzysk w Tokio. SKFOl jest przekonany o celowości podjętej akcji wśród młodzieży - przecież wśród tej młodzieży są przyszli olimpijczycy. W związku z tym SKFOl w Sławnie zwraca się z gorącym apelem do młodzieży szkolnej, nauczycieli i wychowawców całego kraju (w tym również woj. koszalińskiego) o przystąpienie do akcji gromadzenia funduszu olimpijskiego. Bądźmy współodpowiedzialni za wysłanie do Grenoble i Meksyku licznej i dobrze przygotowanej reprezentacji Polski. Niech w Grenoble i Meksyku w 1968 r. jak najwięcej naszych olimpijczyków stanie na najwyższym podium, niech jeszcze częściej niż w Tokio białoczerwona flaga wznosi się na szczyt masztu, niech częściej nam brzmi hymn "Jeszcze Polska nie zginęła."

M ł o d z i e ż y ! niech w tej szlachetnej akcji gromadzenia funduszu olimpijskiego nie zabraknie nikogo, dołóżmy i my cegiełkę do przyszłych sukcesów naszych olimpijczyków.

Serdecznie zapraszamy do współzawodnictwa. Kto następny?

Szkolny Komitet Funduszu Olimpijskiego w Sławnie uprzejmie prosi o umieszczenie naszego apelu w prasie sportowej (kolumnach sportowych) oraz w telewizji w niedzieli sportowej za co uprzejmie dziękujemy.

SKFOl w Sławnie jest przekonany, że apel nasz zostanie przyjęty i za nami pójdą inni. Zresztą nie tylko zebrane złotówki odgrywają tu decydującą rolę, lecz chodzi przede wszystkim o zainteresowanie tej najmłodszej społeczności ruchem olimpijskim.

Na nasze konto wpłynęły już pierwsze złotówki z siedmiu szkół podstawowych w łącznej kwocie 2.994 zł. Do końca roku szkolnego tj. do czerwca planujemy zebrać około 10.000 zł i przekazać na konto PKOl-u.

A oto pierwsi ofiarodawcy:

1.	Szkoła	Podstawowa	w Noskowie	100 zł
2.	"	"	w Jarosławcu	240 zł
3.	"	"	w Ostrowcu	385 zł
4.	"	"	w Sierakowie	50 zł
5.	"	"	Nr 2 w Sławnie	800 zł
6.	"	"	w Janiewicach	119 zł
7.	"	"	1000-lecia w Darłowie	1.300 zł

Za Komitet Funduszu Olimpijskiego
"Meksyk 68"
(-) Józef Ruchlewicz

Szkoła Podstawowa
w Zalesiu
pta Milejów pow.Lublin

Zalesie dnia 14.IV.1966 r.

<u>Wezwanie</u>

Grono Pedagogiczne wraz ze wszystkimi dziećmi szkolnymi, harcerzami i zuchami Szkoły Podstawowej w Zalesiu pow. lubelskiego wraz z zuchami i harcerzami Liceum Ogólnokształcącego w Milejowie, pragnąc uczcić jak najdogodniej ostatni rok obchodów 1000-lecia Polski sami w naszych w/w szkołach i druży-

nach tak zuchowych jak i harcerskich podajemy poniższe zobowiązanie:

w terminie do dnia 1.V.1966 r. postanawiamy wpłacić na konto Polskiego Komitetu Olimpijskiego po 2 zł od dziecka (za rok 1966) zaś w latach następnych (do roku Olimpiady w Meksyku włącznie) będziemy wpłacali w/w kwoty do dnia 1.V. każdego roku z przeznaczeniem jej na tzw. "Olimpijski Fundusz Tysiąclecia". Pragniemy w ten sposób jak najbardziej, jako dzieci Polski Ludowej, pomóc naszej ekipie sportowej, która uda się na Olimpiadę do Meksyku w jak najlepszym przygotowaniu się do Olimpiady.

Pragniemy w ten sposób przyczynić się do tego, aby udział naszej ekipy sportowców na tej Olimpiadzie był jak najliczniejszy, pragniemy aby nasza ekipa sportowa będąc oddalona od kraju o wiele kilometrów, godnie reprezentowała nasze barwy narodowe i sport polski.

Pragniemy, aby nasza ekipa sportowa przywiozła z tej Olimpiady jak najwięcej medali, które dla całego narodu polskiego jak i dla naszej ekipy byłyby "OLIMPIJSKIMI MEDALAMI TYSIACLECIA".

Wierzymy w to, że nasze drobne wpłaty w skali kraju dadzą poważną sumę, które w bardzo dużym stopniu staną się bodźcem mobilizującym naszą ekipę olimpijską na Olimpiadę w Meksyku do osiągnięcia jak najlepszych wyników sportowych.

Dlatego też (o ile nam wolno to jest uczynić) zwracamy się z apelem do wszystkich drużyn harcerskich i zuchowych, do całej młodzieży szkolnej, do wszystkich sympatyków sportu na terenie województwa lubelskiego jak i w kraju o zorganizowanie Funduszu Olimpijskiego 1000-lecia.

Apelujemy o wpłacanie za naszym przykładem i wezwaniem do dobrowolnych sum na konto PKOl, do wszystkich w/w osób, związków i instytucji. Niech rośnie Polski Fundusz Olimpijski 1000-lecia na chwałę naszego sportu. Wierzymy w to, że apel nasz nie będzie obcym dla nikogo, komu bliski jest sport.

Grono Pedagogiczne: Mazur, Tkaczyk, Mazurek. Kierownik Szkoły - Irena Kłoda. Przedstawiciele dzieci szkolnych (podpisy nieczytelne)

Za zgodność: Stanisław Bocian - Kierownik Sekcji Dopłat.